

# Dostrzegacz Biblioteczny

Pismo informacyjne Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

nr 1  
(101)  
2021



**Spis treści:**

Przestrzeń komunikacyjna współczesnej biblioteki .....	3
Kasdepke: Coś będzie .....	10
Jak drzewiej z Instruktorstwem bywało.....	12
Wywiad z Wójtem.....	22
Gminna Biblioteka Publiczna w Szczuce .....	24
Krzyk ciszy .....	27
Bioteka.....	28
Rymowanki dla zachcianki .....	26
Biblioteka wielu pokoleń i narodowości .....	30
Kalejdoskop III/2020 .....	31

**Redaguje zespół:**

Grzegorz Winnicki – redaktor naczelny  
 Paweł Kordybacha – sekretarz redakcji  
 Jarosław Sawic – redakcja i korekta  
 Paweł Znamierowski – grafika i layout

**Szanowni Czytelnicy!**

Przyszłość można jednak zbudować z czegoś, z niczego. Wystarczy jakiś odłamek czy impuls. Wystarczy pragnienie, by iść dalej, powoli: najpierw jedna noga, potem druga. (Lauren Oliver, Pandemonium)

Minął rok pandemii, a przed nami wiosna z dużymi możliwościami. Dlatego przed Państwem nowy numer czyli „impuls” gdzie przeczytacie m.in. o spojrzeniu w przeszłość bibliotekarza, o komunikacji w bibliotece, ale i o archiwum na Spitsbergenie. Życzymy dobrej lektury i zapraszamy do współpracy.

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korekty nadesłanych tekstów. Ma również prawo do wyboru tekstów do publikacji.**

**Przestrzeń komunikacyjna współczesnej biblioteki**

Multifunkcyjność współczesnej przestrzeni bibliotecznej (zarówno tej realnej, jak i wirtualnej), wynikająca w dużej mierze z koncentracji na potrzebach czytelnika/użytkownika, inspirowane do podejmowania branżowych dyskusji, niejednokrotnie redefiniujących znane koncepcje dotyczące optymalnej organizacji, aranżacji i zarządzania placówkami bibliotecznymi. Jednocześnie czas pandemii koronawirusa to okres pełen wyzwań i dynamicznego dostosowywania się bibliotek do funkcjonowania w nowych warunkach. Kwestie te stały się kluczowymi dla organizatorów 7. edycji Lubelskiego Forum Bibliologów, Informatologów i Bibliotekarzy, które odbyło się 14 stycznia br. w Instytucie Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Tematem wiodącym spotkania była: *Przestrzeń komunikacyjna współczesnej biblioteki*, a samo wydarzenie stało się okazją do postawienia szeregu pytań, odnoszących się do nowych sytuacji komunikacyjnych w środowisku wewnętrznym „wspólnego miejsca”, jakim stała się dzisiaj biblioteka, a także sposobów komunikacji z jej otoczeniem społecznym. Podczas konferencji zwrócono również uwagę na problemy, z którymi bibliotekom przyszło się mierzyć podczas pracy w systemie *home office*.



Wydarzenie zostało przygotowane w formacie online, z wykorzystaniem platformy komunikacyjnej

MS Teams, przez Katedrę Informatologii, Bibliologii i Edukacji Medialnej UMCS, przy wsparciu merytorycznym stałych partnerów: Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Komisji Edukacji Narodowej w Lublinie, Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Zarząd Okręgu w Lublinie, Akademickiego Koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Lublinie i Sekcji Bibliotek Naukowych SBP. Oddział Lublin. Wzięło w nim udział ponad 180 osób reprezentujących biblioteki akademickie, publiczne, pedagogiczne i szkolne oraz inne ośrodki edukacji i informacji z Lublina i Lubelszczyzny, m.in. z Puław, Chełma, Zamościa, Włodawy, Białej Podlaskiej, Radzyna Podlaskiego, Kraśnika, Poniatowej, Janowa Lubelskiego i wielu mniejszych miejscowości regionu. Wśród uczestników znaleźli się także goście z Warszawy i Kościerzyny (woj. pomorskie).

W gronie teoretyków i praktyków bibliotekarstwa, informatologów, badaczy komunikacji społecznej i mediów poszukiwano odpowiedzi na następujące kwestie szczegółowe:

- w jaki sposób projektować i organizować funkcjonalną przestrzeń komunikacyjną w nowoczesnej bibliotece?
- jak nią skutecznie zarządzać w warunkach dynamicznych zmian społecznych, gospodarczych i technologicznych?
- jak kreować dobrą przestrzeń komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej w bibliotece (w zespole pracowniczym, w sieci bibliotecznej, w otoczeniu społecznym, etc.)?
- w jakim zakresie w tych działaniach uwzględniane są potrzeby komunikacyjne zróżnicowanych grup użytkowników, w tym użytkowników o „specjalnych potrzebach”?
- jakie znaczenie w skutecznym porozumiewaniu się z użytkownikiem mają kompetencje komunikacyjne bibliotekarzy i innych pracowników placówek bibliotecznych?
- czy dostrzegana jest potrzeba zdobywania nowej wiedzy i umiejętności komunikacyjnych ważnych



m.in. w kształtowaniu adekwatnej oferty bibliotecznej, budowaniu „wspólnego języka” i więzi ze zbiorowością, podnoszeniu prestiżu instytucji?

– czy w dobie pandemii biblioteki bardziej otworzyły się na użytkownika i jaką rolę w tym procesie odgrywają technologie?

– z jakimi wyzwaniami bibliotekom przyszło się zmierzyć podczas pracy zdalnej?

Poszukując odpowiedzi na te i inne pytania, uczyniono nadrzędną nie tyle perspektywę bibliotekarza/pracownika, co optykę czytelnika/użytkownika, mieszkańca, partnera.

Program 7. edycji Lubelskiego Forum BIB obejmował w sumie 12 wystąpień. Sesję zatytułowaną *Komunikacja w bibliotece – podmioty, narzędzia wzorce* otworzyła Marzena Cichorzewska (Katedra Zarządzania, Wydział Zarządzania Politechniki Lubelskiej), która wygłosiła referat *Kompetencje nowoczesnego bibliotekarza istotne w budowaniu relacji z otoczeniem*. Prelegentka zwróciła uwagę, że współczesne biblioteki stoją w obliczu bezprecedensowych zmian – społecznych, gospodarczych oraz środowiskowych, napędzanych przyspieszoną globalizacją i stoją przed wyzwaniem dostosowania się do tzw. „ery przemysłu 4.0”. To „dopasowanie” łączy się nierozwalnie z wdrożeniem modelu zarządzania placów-

ką w stale zmieniającej się rzeczywistości, tj. modelu VUCA (*Vision; Understanding; Clarity, Cooperation, Courage; Agility, Adaptability*) oraz kształceniem nowych kompetencji. Za kluczowe w tym procesie uznaje się tzw. „kompetencje transformatywne” wyodrębnione w Raporcie OECD: *The Future of Education and Skills: Education 2030* (wyd. 2018), które dają poczucie bycia innowacyjnym, odpowiedzialnym i świadomym. Tego rodzaju kompetencje:

- umożliwiają tworzenie nowych wartości (opartych na innowacyjności, umiejętności adaptacji, kreatywności, ciekawości, otwartości umysłu);
- są związane z zarządzaniem konfliktami, godzeniem napięć i rozwiązywaniem dylematów (wymagają uwzględniania interesów i wartości innych);
- ułatwiają branie odpowiedzialności.

Kompetencje, w które warto inwestować (do 2030 roku w UE zapotrzebowanie na nie wzrośnie o 27%) to także: kompetencje społeczne – ogólne (m.in. przedsiębiorczość i proaktywność, zarządzanie ludźmi i zespołami, przywództwo i wpływ społeczny, komunikatywność, zdolności negocjacyjne, inteligencja emocjonalna, orientacja na potrzeby,



zarządzanie różnorodnością) oraz kompetencje społeczne – osobiste (m.in. rozwiązywanie problemów, kreatywność, elastyczność myślenia, dojrzałość moralna, umiejętność uczenia się, zarządzanie czasem, otwartość na zmiany). Istotne są także wyższe kompetencje poznawcze, na które w świetle Raportu OECD do 2030 roku popyt wzrośnie o 14%. Kategoria ta obejmuje:

- interdyscyplinarność i elastyczność, zdolność do przełączania myślenia między różnymi problemami lub zestawami reguł;
- myślenie projektowe i umiejętność przypisywania priorytetów informacjom;
- rozwiązywanie złożonych problemów;
- krytyczne myślenie, czyli wykorzystanie logiki i rozumowania do identyfikowania mocnych i słabych stron alternatywnych rozwiązań lub podejść do problemów.

Problematyka szeroko rozumianego komunikowania, obejmującego komunikację interpersonalną (modele: bibliotekarz – użytkownik i bibliotekarz – bibliotekarz) oraz instytucjonalną (biblioteka a instytucje nadrzędne merytorycznie i/lub finansowo, instytucje o pokrewnym profilu działania, sponsorzy aktualni i potencjalni etc.), powinna być fundamentalną częścią kanonu praktycznej wiedzy bibliotekarskiej. Renata Malesa (Katedra Informatologii, Bibliologii i Edukacji Medialnej INoKSIM UMCS) w referacie *Komunikowanie się i media relations w praktyce bibliotecznej*, zwróciła uwagę na instrumenty *public relations* nieodzowne w działaniach nowoczesnej biblioteki, takie jak: *media relations* (współpraca z mediami), *corporate identity* (elementy kształtujące tożsamość organizacji), *lobbying* (każde działanie prowadzone metodami prawnie dozwolonymi zmierzające do wywarcia wpływu na organy władzy publicznej w procesie stanowienia prawa), *sponsoring* (działania marketingowe promujące firmę, usługę lub produkt w związku z wizerunkiem lub prestiżem), zarządzanie sytuacją kryzysową organizacji, druki/wydawnictwa własne organizacji, *public affairs* (tworzenie pozytywnych relacji z przedstawicielami władzy), *community relations* (tworzenie pozytywnych relacji



ze społecznościami lokalnymi). Referentka podkreśliła, że *public i media relations* to przystępne i tanie (czasem nawet bezpłatne) formy oddziaływania na odbiorców potencjalnych usług i działań bibliotek, jednak tylko nieliczne (*de facto* największe) placówki mogą sobie pozwolić na zatrudnienie specjalisty PR/rzecznika prasowego. Jednostki ds. promocji i *public relations* znajdują się w strukturach tylko niektórych bibliotek, najczęściej publicznych, rzadziej akademickich. W tych ostatnich działania związane z promocją wpisywane są w zakres obowiązków pracowników działów informacji (m.in. we wszystkich bibliotekach uniwersyteckich Lublina). W małych bibliotekach obowiązki te spadają na samego bibliotekarza, który musi być jednocześnie specjalistą ds. promocji i *public relations*, co łączy się z samodoskonaleniem i udziałem w specjalistycznych szkoleniach. Jako użyteczne w samokształceniu bibliotekarzy wskazane zostały dwie publikacje: Olimpij Jenczek *Nie zostawaj w tyle! Jak wykorzystywać media społecznościowe do promocji i komunikacji działań NGO* (2017) oraz poradnik *Media Relations Handbook for Libraries*, opracowany przez American Library Association.

Przestrzeń współczesnych bibliotek podlega hybrydyzacji, tj. współwystępowania postaci fizycznej (realnej) i wirtualnej (sieciorowej), a działania placówek realizowane są równolegle w obydwu tych obszarach, chociaż w ostatnim czasie widoczny stał się wyraźny progres aktywności w sferze wirtualnej. Aktualnie biblioteki przede wszystkim organizują dostęp do zgromadzonych mediów, zarówno druko-

wanych (analogowych), jak i cyfrowych, poprzez nabywanie dostępu na zasadzie licencji do elektronicznych baz danych, e-książek, e-czasopism. Różnicuje to zasadniczo komunikację instytucji z użytkownikami: o ile biblioteki publiczne skupiają się na budowaniu wspólnoty w społeczności lokalnej (*community communication*), o tyle biblioteki akademickie stanowią element infrastruktury badawczej, naukowej i dydaktycznej (*scholarly communication*). Rola bibliotek uniwersyteckich w komunikacji naukowej scharakteryzowała Krystyna Kwapisiewicz-Hudzik (KIBiEM, Kierownik Oddziału Gromadzenia i Udostępniania Zbiorów, Sekretarz Naukowy Biblioteka UMCS) w wystąpieniu *Komunikacja naukowa w sieci: koniec czy reaktywacja biblioteki?* Komunikacja naukowa jest realizowana na dwóch poziomach:

- indywidualnym: publikowanie prac naukowych i kontakty z innymi naukowcami (akumulacja wiedzy);
- społecznym: proces tworzenia wiedzy jest zjawiskiem społecznym i zachodzi w skutek stałych interakcji – komunikacji i współpracy między ludźmi (popularyzacja wiedzy).

Biblioteki dynamicznie wdrażają nowe usługi i rozwiązania ze względu na zmieniające się zachowania użytkowników/czytelników, którzy uniezależniają się (emancypują) od bibliotek jako instytucji pośredniczących w dostarczaniu informacji. Bezpośrednim następstwem tych procesów są reorganizacje dokonujące się w zakresie kształcenia bibliotekarzy, gdzie pojawiają się nowe specjalizacje, np. kurator danych (ang. *data librarian*), rozwijane są kompetencje związane z językami programowania oraz programami wizualizacji i symulacji danych.

Rozwój nowoczesnych technologii stawia przed bibliotekami (szczególnie naukowymi) nowe wyzwania związane z otwieraniem zasobów wiedzy. W opinii Mirelli Nawracały-Urban (Dział Repozytorium i Pozycjonowania Wydawnictw Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II) z publikowania otwartego płyną wymierne korzyści. Prelegentka w wystąpieniu *Repozytorium jako otwarty model komunikacji naukowej* wskazała następujące korzyści otwartego dostępu: budowanie prestiżu naukowca i instytucji, skuteczniej-

sza promocja badań, rozwijanie współpracy z innymi badaczami i instytucjami, angażowanie odbiorców. Otwarte treści naukowe wzmacniają potencjał badawczy, zwiększają widoczność i cytowalność dorobku naukowego, usprawniają komunikację naukową. Najskuteczniejszą formą bezpiecznego umieszczania w internecie prac naukowych jest ich deponowanie w repozytoriach lub publikowanie w otwartych czasopismach. Treści udostępniane w repozytoriach open access są najczęściej cytowane, co powoduje wzrost wskaźnika impact factor czasopism, z których pochodzą cytowane artykuły. Korzyścią dla autora jest natomiast autoarchiwizacja dorobku.

W dyskusji na temat kształtowania optymalnej komunikacji w bibliotece oraz z jej otoczeniem zewnętrznym, nie można było pominąć międzynarodowego wymiaru. Zagadnienie to stało się osią rozważań Joanny Chapskiej (Dział Instrukcyjno-Methodyczny Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgu w Lublinie). W wystąpieniu *Erasmus+ platformą wzmocnienia komunikacji i współpracy bibliotek w Europie* prelegentka zrelacjonowała doświadczenia związane z realizacją projektu „Mobilny Bibliotekarz”, który był częścią programu „Mobilność kadry edukacji dorosłych”. Międzynarodowa współpraca biblioteczna ułatwiając wymianę zasobów kadrowych, wiedzy i doświadczeń toruje drogę przepływowi nowoczesnych technik i wyrównywaniu poziomów bibliotekarstwa w poszczególnych krajach. Umożliwia także postęp w normalizacji zasad, metod i form działań bibliotecznych, co sprzyja tworzeniu warunków ułatwiających powszechny dostęp do informacji. Stwarza okazję do prezentacji i propagowania własnego dorobku nauki i kultury krajom uczestniczącym we współpracy, projektuje warunki do podejmowania z bibliotekami i instytucjami zagranicznymi wspólnych przedsięwzięć, ułatwiających realizację zadań tańszym kosztem. Biblioteki polskie mają obecnie coraz więcej możliwości dla realizacji współpracy z zagranicą (jak chociażby Erasmus+), która służy procesom rozwojowym krajowego bibliotekarstwa publicznego, w tym wzmoc-

nieniu potencjału pracowników, transferalności działań, kształceniu nowych umiejętności i kompetencji (szczególnie językowych).

*Personal branding* tj. zarządzanie osobą jako marką, definiowana jest jako strategia promocyjna polegająca na budowaniu własnej reputacji i kreowaniu dobrego wizerunku, często przy pomocy specjalistów PR. Wykorzystywana jest przede wszystkim w polityce i biznesie, jednak w ostatnim czasie trend ten zyskuje coraz większą popularność także wśród bibliotekarzy, którzy zabiegają o poprawienie wizerunku profesji i jej wartości na rynku pracy. Katarzyna Kapek (Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. KEN w Lublinie) w wystąpieniu *Marka osobista bibliotekarzy w kontekście pozytywnych relacji z czytelnikami. Praktyka i perspektywy*, zwróciła uwagę, że pojawienie się sieciowych technologii i mediów społecznościowych otworzyło przed bibliotekarzami zainteresowanymi autopromocją i samodzielnym PR, nowe możliwości i wyzwania. Omówiła wartość tego typu strategii, potencjalne zalety, niebezpieczeństwa i kontrowersje związane z jej stosowaniem, a także techniki, metody i cele budowy osobistej marki. Profesjonalny wizerunek bibliotekarza to przede wszystkim umiejętna i spójna komunikacja z czytelnikami/użytkownikami na wielu heterogenicznych płaszczyznach.

We współczesnej działalności biblioteczno-informacyjnej komunikacja zachodząca w przestrzeni wirtualnej odgrywa niezwykle ważną rolę, ponieważ pomaga w nawiązywaniu kontaktu z czytelnikiem/użytkownikiem oraz zaspokajaniu jego potrzeb informacyjnych w najbardziej wygodny oraz preferowany przez niego sposób. Optymalizacja procesów komunikacji w przestrzeni bibliotecznej nabrała szczególnego znaczenia w czasie pandemii koronawirusa – mamy bowiem do czynienia z sytuacją, która spowodowała dość nagły wzrost aktywności instytucjonalnej w sferze wirtualnej, a co za tym idzie niezbędność budowania komunikacji w tym obszarze. Rzeczywistość pandemii znacząco wpłynęła na formowanie wirtualnej przestrzeni komunikacyjnej wielu placówek, w tym Biblioteki Narodowej Białorusi

w Mińsku – chociaż większość usług wirtualnych tej instytucji działa już od dawna, pojawiła się potrzeba poszukiwania nowych możliwości docierania do użytkowników, rozszerzenia zasięgu i usług. Szczegółowo kwestie te omówiła Ekaterina Verezub (Biblioteka Narodowa Białorusi w Mińsku, stypendystka The Lane Kirkland Scholarship Program) w referacie *Narodowa Biblioteka Białorusi w wirtualnej przestrzeni komunikacyjnej*. Obecnie wirtualna przestrzeń komunikacyjna tej placówki obejmuje wirtualne usługi i serwisy, zasoby elektroniczne i projekty, których treść jest dostarczana użytkownikowi za pośrednictwem oficjalnego portalu, a także media społecznościowe, które stanowią kanał nieformalnej komunikacji z czytelnikiem. Podstawą kształtowania wirtualnego obszaru są główne kierunki działalności organizacji, to jest: „obsługa użytkowników, praca naukowa i działalność wydawnicza oraz tworzenie zasobów informacyjnych”. Właśnie one wpływają na charakter i treść komunikacji w instytucji. Głównym komunikatorem informacyjnym pomiędzy odbiorcą a biblioteką w przestrzeni cyfrowej jest portal elektroniczny NLB.by. Oprócz e-dokumentów własne zasoby Biblioteki Narodowej Białorusi przedstawione są w formie tematycznych baz danych, tworzonych poprzez cyfryzację i systematyzację dokumentów ze zbiorów stałych. Przedstawiają one udokumentowane dziedzictwo kraju o wartości kulturowej i historycznej. Wśród działań w zakresie digitalizacji zbiorów i gromadzenia elektronicznych zasobów informacyjnych szczególnie wyróżniają się projekty, kolekcje i wystawy wirtualne.

Skutecznym narzędziem budowania komunikacji w przestrzeni wirtualnej są media społecznościowe. Biblioteka Narodowa Białorusi jest reprezentowana we wszystkich najpopularniejszych serwisach na Białorusi – Facebook, Instagram, VK (VKontakte) oraz na kanale YouTube. Wirtualna przestrzeń komunikacyjna BNB stale się rozwija i obejmuje coraz to nowe zasoby i serwisy, które pomagają organizować jakościową wymianę informacji, podążając w tej kwestii za trendami ogólnosięciowymi. Będąc oficjalnym informacyjnym zasobem biblioteki portal internetowy pełni funkcję dostępu do informacji,



ale ze względu na sposób odczytywania komunikatu nie daje wystarczających i zadowalających możliwości do nawiązywania relacji z odbiorcami. Uzyskanie informacji zwrotnej jest właśnie jednym z głównych celów biblioteki w portalach społecznościowych, gdzie użytkownicy w znanym im środowisku czytają, dyskutują i oceniają prezentowane treści. To znaczy, że korzystanie ze wszystkich (z wielu jednocześnie) kanałów wirtualnej komunikacji otwiera więcej możliwości dotarcia biblioteki do czytelników/użytkowników i stwarza szansę na satysfakcjonującą obie strony interakcję komunikacyjną.

Do analogicznych wniosków na temat roli mediów społecznościowych w komunikacji z użytkownikami biblioteki – tym razem akademickiej – dochodzi Lidia Jarska (redaktor social media Biblioteka UMCS) w referacie *W kontakcie 24/7. Komunikacja w mediach społecznościowych Biblioteki UMCS*. Pamiętać musimy, że to właśnie bibliotekarze na świecie byli pionierami we wprowadzaniu mediów społecznościowych do instytucji. Z danych NASK i Ośrodka Rozwoju Edukacji wynika, że 61% bibliotekarzy prowadzi konto w mediach społecznościowych przynajmniej przez 3 lata. 68% z nich zarządza 1-4 kontami jednocześnie. 30% zamieszcza posty raz dziennie lub częściej. Bibliotekarze używają głównie Facebooka, Twittera i prowadzą blogi, coraz częściej inwestują w media bardziej „wizualne”, jak Instagram i Pinterest. Najczęściej poprzez media społecznościowe: promują wydarzenia, zbiory i zasoby informują o bieżącej działalności biblioteki. Korzystają też z mediów społecznościowych jako narzędzia edukacyjnego. Media społecznościowe stały się ważnym elementem komunikacji i marke-

tingu w przypadku bibliotek wszystkich typów. Stało się tak, gdyż oferują one możliwość dzielenia się doświadczeniem i wiedzą z użytkownikami oraz umożliwiają stworzenie więzi z grupą ludzi o podobnych zainteresowaniach. Do niewątpliwych zalet mediów społecznościowych należy obopólne zaangażowanie, bezpośredni kontakt, poznanie preferencji odbiorców przekazu, niski koszt kampanii promocyjnej oraz zyski wynikające z kreowania pozytywnego wizerunku. Są one również środkiem budowania poparcia dla działań bibliotecznych. Stanowią inspirujące narzędzie „uczłowieczenia” instytucji.

Ostatnie lata przyniosły wyraźny wzrost popularności designu, który święci triumfy na całym świecie. Zakres znaczeniowy pojęcia jest bardzo szeroki, np. dla grafika webowego będzie to projekt strony, dla architekta natomiast *architectural design*. Może to być także design biblioteczny, znajdujący odzwierciedlenie przy projektowaniu wielofunkcyjnych, nowoczesnych przestrzeni bibliotecznych. Funkcjonalny design ma pomóc w budowaniu atmosfery i umacnianiu więzi na linii biblioteka – czytelnik. Aby tak się stało, projektant musi zadać sobie szereg praktycznych pytań: kim jest użytkownik? jak się zachowuje? co lubi? co zwróci jego uwagę? co będzie go satysfakcjonowało? Jednym słowem – kreowanie nowych przestrzeni bibliotecznych winno być odpowiedzialne i empatyczne. Tym kwestiom była poświęcona druga część Forum, odbywająca się pod hasłem: *Aranżacja, design, projektowanie wizualne... – warunki funkcjonalności przestrzeni komunikacyjnej biblioteki*. Rozpoczęło ją wystąpienie Saby Mazurek-Zawadzka (Lubelska Szkoła Sztuki i Projektowania) *Biblioteka*

– *wspólne miejsce. O aranżacji wnętrz*. Ośrodki biblioteczne, wpisując się w koncepcję „trzeciego miejsca”, cieszą się popularnością z powodu innowacyjnie zaaranżowanych wnętrz, gdzie odchodzi się od sztywnych podziałów na czytelnie, wypożyczalnię, starając się zapewnić przyjazne miejsce do pracy, nauki, odpoczynku, spotkań. Dotyczy to nie tylko projektów sal bibliotecznych, ale również architektury wnętrz, wyposażenia, mebli, roślinności, a więc tych elementów, które mają zapewnić atrakcyjność miejsca i sprawić, aby biblioteka stała się placówką przyciągającą czytelników w różnym wieku i o różnych potrzebach. Czynnikiem przyciągającym potencjalnych czytelników jest „wolny dostęp”, dający możliwość swobodnego kontaktu z książką oraz szansę na znalezienie tytułu, na który nie trafili, przeszukując katalog online. Współczesny czytelnik najczęściej nie porusza się po bibliotece po omacku, ale dobrze zna system biblioteczny i chętnie korzysta z dostępnych ofert. Specjalnie dla użytkowników, biblioteki projektują przestrzeń dającą poczucie zadomowienia, tj. *place of dwelling*. Takie „miejsce pauza” pozwala na chwilę zatrzymania i wyłączenia z życia codziennego. Mądre projektowanie przeciwdziała wykluczeniu społecznemu, jest zorientowane na użytkownika. Estetyka przestrzeni zwiększa pewność siebie ludzi zagrożonych wykluczeniem społecznym, a dobry design w mniejszych miejscowościach demokratyzuje produkty i usługi, które wcześniej dostępne były tylko dla wybranych.

Przykłady nowoczesnych i funkcjonalnych projektów bibliotecznych wnętrz pokazały: Magdalena Opalka (Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Biblioteka Na Poziomie Filia nr 40) w referacie *Nowoczesny design a funkcjonalność biblioteki na przykładzie Filii nr 40 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie* oraz Anna Pietuch (Kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Chełmska Biblioteka Publiczna im. M. P. Orsetti) w wystąpieniu *Funkcjonalna i przyjazna przestrzeń jako narzędzie wspierające efektywną komunikację z użytkownikami na przykładzie Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Pauliny Orsetti*. Designer-

skie budynki biblioteczne i nowoczesnie zaaranżowane przestrzenie, służą wszystkim tym użytkownikom, którzy poszukują miejsca pozwalającego na ucieczkę od rzeczywistości. Stanowią ważne punkty na mapie życia lokalnej społeczności, symbol społecznej i kulturowej edukacji. Niezmiennie są ośrodkami, gdzie można rozwinąć oryginalne zainteresowania, czemu dał wyraz Grzegorz Szczypa (Kierownik Oddziału Informacji Naukowej Biblioteka UMCS) w wystąpieniu *Konsola, komiksy i koncert, czyli nowe przestrzenie komunikacyjne biblioteki akademickiej na przykładzie BG UMCS*.

Stalą częścią Lubelskiego Forum Bibliologów, Informatologów i Bibliotekarzy, jest panel dyskusyjny. W tym roku poświęcony był tematowi: *Jak rozmawiać z użytkownikiem? Jak rozmawiać z pracownikiem? O komunikowaniu się w bibliotece oraz komunikacji biblioteki z otoczeniem (z uwzględnieniem sytuacji pandemii koronawirusa)*. Podlegająca nieustannym transformacjom rzeczywistość społeczno-kulturowa stawia coraz to nowe wyzwania przed bibliotekami i placówkami informacyjnymi, ich kadrą oraz ośrodkami akademickimi, które realizują badania i kształcenie w zakresie nauki o książce i informacji. Kierunki rozwoju i zakres działań bibliotek i ośrodków informacji, różnorodność ról i zadań stojących przed pracownikami sektora informacji, nowoczesna edukacja bibliotekarzy obejmująca kształcenie kluczowych kompetencji komunikacyjnych, przeobrażenia infrastruktury bibliotecznej, wykorzystanie nowych technologii w pracy z różnymi grupami użytkowników – to tylko niektóre z kwestii, będących przedmiotem dyskusji podjętej podczas panelu.

Forum – organizowane cyklicznie od 2015 roku – zostało zaprojektowane jako przestrzeń konsolidacji środowiska bibliologów, informatologów, bibliotekarzy i badaczy komunikowania społecznego z Lublina i Lubelszczyzny. W chwili obecnej stanowi już rozpoznawalną w regionie platformę wymiany wiedzy i doświadczeń, prezentowania przykładów dobrych praktyk oraz trendów i innowacji branżowych.

## Źródła:

1. Raport: *The Future of Educations of Skills: Educations 2030*, OECD 2018, [https://www.oecd.org/education/2030-project/contact/E2030\\_Position\\_Paper\\_\(05.04.2018\).pdf](https://www.oecd.org/education/2030-project/contact/E2030_Position_Paper_(05.04.2018).pdf)
2. Olimpia Jenczek, *Nie zostawiaj w tyle! Jak wykorzystywać media społecznościowe do promocji i komunikacji*, Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor i Stołeczne Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych 2017, [https://files2.ngo.pl/files/warszawa.ngo.pl/public/SCWO/SCWO\\_Nie\\_zostawaj\\_w\\_tyle\\_2017.pdf](https://files2.ngo.pl/files/warszawa.ngo.pl/public/SCWO/SCWO_Nie_zostawaj_w_tyle_2017.pdf)
3. *Media Relations Handbook for Libraries*, American Library Association, <http://www.ala.org/advocacy/advleg/publicawareness/campaign%40yourlibrary/prtools/handbook>
4. *Use of social media by the library. Current practices and future opportunities*. A white paper from Taylor&Francis 2014
5. *Jak przetworzyć Miejsce: podręcznik kreowania udanych przestrzeni publicznych*, przeł. T. Jeleński, W. Kosiński, Fundacja Partnerstwo dla Środowiska, <https://sak.org.pl/przetworzyc-miejsce-podrecznik-kreowania-udanych-przestrzeni-publicznych/>

Anita Has-Tokarz

Katedra Informatologii Bibliologii  
i Edukacji MedialnejInstytut Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach  
UMCS w Lublinie

## Kasdepke



## Coś będzie

– Co teraz będzie? – słyszę przez słuchawkę telefonu.

Albo inna wersja:

– Co teraz z nami będzie?

Pytanie dodatkowe:

– Czy to się kiedyś skończy?

Wszystko się kiedyś skończy, a przecież zawsze coś będzie.

Piszę te słowa drugiego dnia wiosny, chwilę po Międzynarodowym Dniu Poezji – który zabrał nam poetę, choć oczywiście zostawił poezję. Jego wiersze będą przez najbliższe dni obecne w radiowej Dwójce i na fejsbukowych stronach co bardziej czytanych znajomych; potem na początku listopada przeczytam jego biogram w prasowych wspominkach – zresztą kto przeczyta, ten przeczyta... Wczoraj o tej porze był, dzisiaj już go nie; umieramy między jednym a drugim łykiem kawy – między stroną a stroną, mię-

dzy słowem a słowem, między łzą a uśmiechem, między trzecim a czwartym sezonem ulubionego serialu. Data narodzin doczeka się bliźniaczej daty śmierci, nawias jest zamknięty – wydawca może szykować tomik z tekstami ostatnimi.

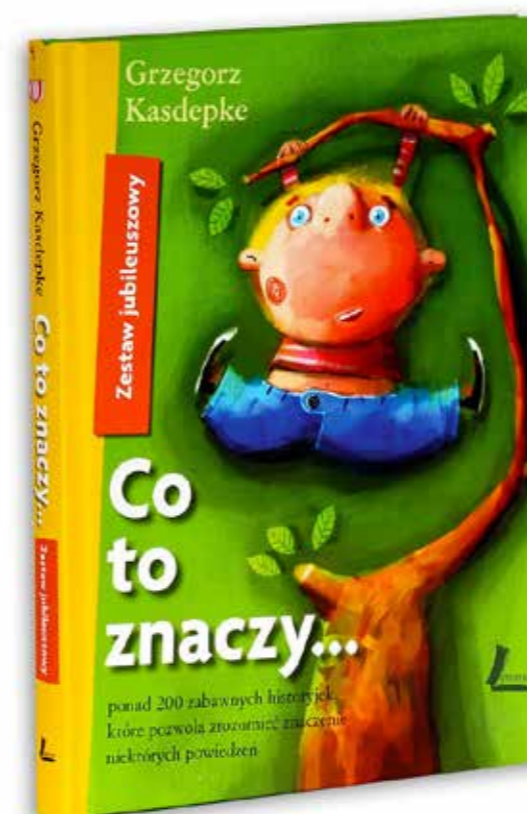
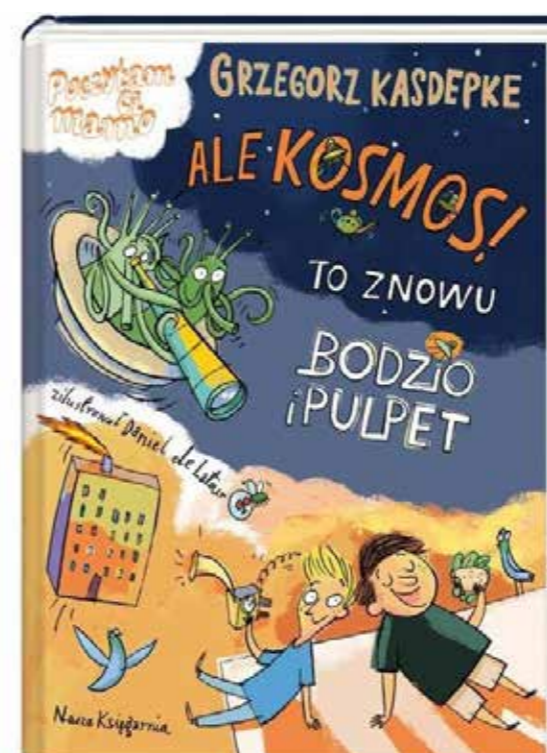
Ale, ale!

Gdy lata temu w sierpniowy upalny dzień umarł Miłosz, pan glazurnik, z którym użerałem się od początku wakacji – i z którym zamierzałem się rozstać, bo wydudnił ukradkiem moje ulubione chardonnay – westchnął teatralnie i rzekł:

– Umierają wielcy, których znamy, ale tego samego dnia rodzą się wielcy, których dopiero poznamy!

Podejrzewam, że miał na myśli piłkarzy – najmniej doceniłem coelhowski urok tej mądrości i zamiast wywalić glazurnika na zbity pysk, pozwoliłem mu spartaczyć swoją robotę do końca.

Jak Państwo zauważyli, początek tego tekstu był nasączony zrozumiałą nostalgią, ale ostatnie trzy



morysta podszyty jest chandrą. „Śmiejmy się! Kto wie czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie?” – mawiał Pierre Augustin de Beaumarchais. Śmiejmy się. Już słyszę gorzki śmiech redaktora, który zamawiał u mnie felieton o przyszłości bibliotek, czytelników i, ogólnie, czytelnictwa. A ty, Kasdepke, wypisujesz, że coś tam będzie – nawet nie ukrywając, że to nie na temat? Śmiechu warte!



A zatem gnam do tematu, bo na razie honorarium odpływa!

Świat zasłuży na zagładę dopiero wtedy, gdy przestanie dbać o biblioteki. Na razie świat deklaruje, że będzie o nie dbał przynajmniej przez 500 lat – deklaracja padła z ust rzecznika norweskiej firmy Piql. Norwegowie w 2017 roku stworzyli Światowe Archiwum Arktyczne na Spitsbergenie, którego częścią jest Biblioteka Końca Świata – w kwietniu tego roku zostanie w niej zdeponowana twórczość Wisławy Szymborskiej (pół tysiąca lat to ponoć pestka dla innowacyjnego norweskiego nośnika!). Jest tam już twórczość Olgi Tokarczuk – byłoby miło, gdyby pojawiła się też twórczość zmarłego wczoraj Adama Zagajewskiego.

Podobno Michał Rusinek, prezes Fundacji Wisławy Szymborskiej, jest teraz zaczepiany przez znajomych, którzy zadają gorączkowo jedno pytanie:

– A co będzie potem, gdy już minie pięćset lat?!

Coś będzie.

akapity pokazały moją prawdziwą naturę – prozaika, który aby trzymać w karchach swój smutek, wszędzie szuka anegdoty. Bo stara prawda głosi, że każdy hu-

Grzegorz Kasdepke

22 marca 2021

**Jak to drzewiej z instruktorstwem bywało...**

Pan Grzegorz Winnicki, jeden z nowych redaktorów „Dostrzegacza Bibliotecznego”, pod koniec 2020 roku powiedział mi o zmianach, jakie były związane z jego wydawaniem. Powiedział też o planach uzupełnienia jego problematyki o nowe tematy. Miały one być zachętą do większego zainteresowania pismem, tym bardziej, że postanowiono przywrócić jego formę tradycyjną, tj. drukowaną na papierze. Zwrócił się przy tym do mnie z propozycją, abym zechciał przedstawić, to, o czym wielokrotnie opowiadałem: o pracy instruktorów w terenie, tak różnej od obecnie wykonywanej, a zwłaszcza warunków w jakich była realizowana. Wtedy uświadomiłem sobie, że istotnie, od okresu, kiedy rozpoczynałem pracę, minęło już ponad siedemdziesiąt lat, a w bibliotekach pracuje obecnie już czwarte pokolenie bibliotekarzy, dla których tamte czasy to „strasznie dawna historia”. Wyraziłem zgodę, bo uważam, że z jednej strony należy wzbogacać historię placówki, powiedzieć coś więcej o wspomniałych ludziach, z którymi przyszło mi pracować i dorzucić cegiełkę do naszej wiedzy o działalności bibliotek publicznych przed ponad półwieczem.

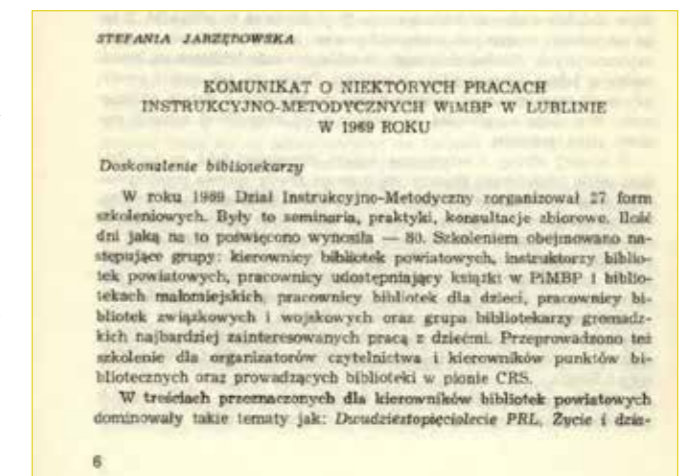
Na początek o tym jak zostałem bibliotekarzem i instruktorem bibliotek publicznych. Jak to w życiu bywa, zdecydował o tym przypadek. W czwartek, 25 czerwca 1958 roku, w godzinach przedpołudniowych w budynku UMCS przy Placu Litewskim 5 zdałem egzamin magisterski i swobodny „kręciłem się” po śródmieściu. Przypadkiem spotkałem mego starszego kolegę ze studiów Janusza Mandziuka, wówczas pracownika Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Zaczęliśmy rozmawiać. Na stereotypowe pytanie: „co słysząc?” odpowiedziałem, że dzisiaj zdałem końcowy egzamin. Zapytał, co zamierzam dalej robić? Zgodnie z prawdą odpowiedziałem, że jeszcze nie wiem. Bo istotnie nad tym się specjalnie nie zastanawiałem. W nieokreślonych, mglistych, planach wyobrażałem sobie pracę nauczycielską, gdzieś na prowincji. Trochę chodziło mi po głowie coś w rodzaju działalności Judyty z noweli Żeromskiego. Wtedy Janusz zaproponował, abym przyszedł „do nich”, do



Działu Instrukcyjno-Metodycznego. Krótko wprowadził mnie w charakter zajęć. Zainteresowała mnie jego propozycja. Janusz powiedział, że ułatwi mi załatwienie pracy. Zgodziłem się. Kazał mi przyjść nazajutrz, to mi ułatwi kontakt z dyrektorem. Zgodnie z jego sugestią przyszedłem przed południem, spotkałem się z Januszem, który zaprowadził mnie do kancelarii, gdzie chwilę czekaliśmy. Pani Maria Gawrońska, ówczesna kierowniczka Działu Ogólno-Organizacyjnego (jak się później dowiedziałem), zaanonsowała mnie dyrektorowi, panu Bolesławowi Grzelakowi. Był to mężczyzna trzydziestokilkuletni, słusznego wzrostu, dobrze zbudowany, z ciemnymi włosami i z trochę marsową twarzą. Siedział w pokoju z wicedyrektorką, panią Marią Gawarecką. Rozmowa z dyrektorem była krótka. Po przedstawieniu się, zapytał mnie, czy gotów jestem podjąć pracę w Bibliotece? Po twierdzącej odpowiedzi, poinformował mnie, że zostaje zatrudniony w Dziale Metodycznym. Powiedział mi, że praca będzie polegała na wyjazdach w teren do istniejących tam bibliotek publicznych i na udzielaniu im pomocy metodycznej. Szczegóły miałem poznać w Dziale Metodycznym.

Dyrektor Grzelak przywołał panią Gawrońską i powiedział jej, że zostaje zatrudniony od 1 lipca na stanowisku instruktora. Miałem zgłosić się we wtorek o godzinie 8.00 do Działu Instrukcyjno-Metodycznego, na pierwszym piętrze budynku, tuż obok czytelni naukowej, którą dobrze znałem. Od pierwszego roku studiów byłem bowiem częstym jej gościem, korzystając z bogatych zbiorów placówki. Dostępne były tam prawie wszystkie potrzebne mi lektury i podręczniki. A już częstym gościem placówki stałem się od trzeciego roku studiów, kiedy otrzymałem temat pracy magisterskiej opartej na XVI-wiecznych rękopisach znajdujących się w zbiorach placówki. Dzięki licznym kontaktom z czytelnią zaprzyjaźniłem się już wówczas z jej pracownikami: Marią Kochanowską i Marią Brzezicką oraz magazynierką Izabelą Wojniak, późniejszą Krzowską.

Zgodnie z umową stawilem się w Bibliotece 1 lipca. Na dole w kancelarii załatwiłem jakieś formalności i ruszyłem na pierwsze piętro. Przywitał mnie Janusz Mandziuk, wspomniany wcześniej kolega, który podszedł ze mną do kierowniczki i powiedział coś w rodzaju: „to jest mój kolega ze studiów, o którym wspomniałem”. Ową przełożoną była Stefania Jarzębowska, młoda, szczupła kobieta, trochę starsza ode mnie, o dość surowym, bystrym spojrzeniu. Budziła respekt. Nastąpiła krótka rozmowa-wywiad, w czasie której trochę mówiłem o sobie, a więcej słuchałem. Pani Jarzębowska informowała mnie na czym polega praca Działu, do którego zostałem przyjęty. Wtedy po raz pierwszy zetknąłem się z terminem instruktor biblioteczny. Nie przeczuwałem, że funkcja ta wypełni całe moje życie zawodowe, da mi możliwość poznania bibliotek „od podszewki”, pomagania im w pracy, nawiązania kontaktów z wieloma działaczami kulturalnymi Lublina i tzw. prowincji. To zakorzenienie się w problematyce bibliotecznej tkwi we mnie do dzisiaj. Ja w dalszym ciągu żyję sprawami placówek, z którymi byłem związany, ciesząc się z ich sukcesów, a martwiąc wszelkimi kłopotami i trudnościami. Z niektórymi placówkami, a zwłaszcza byłymi pracownikami, jeszcze do dzisiaj utrzymuję całkiem ożywione kontakty.



Powracam jednak do opisu dalszego ciągu mojego pierwszego dnia pracy. Z kierowniczką (tak się do niej zwracał każdy nowo przyjęty, potem to już była pani Stefania) podeszliśmy do sąsiedniego biurka, które zajmowała trochę starsza od niej miła blondynka o ciepłym spojrzeniu. Przedstawiłem się. Na to pani: „jak?” Zdeprymowany trochę tym obcesowym pytaniem powtórzyłem nazwisko. A pani na to, że usłyszała Jeleń, bo ona tak się nazywała. Powiedziała jeszcze coś miłego, ale byłem zbyt przejęty, aby to zarejestrować w pamięci. O Danusi muszę tutaj powiedzieć trochę więcej, bo była to nadzwyczajna osoba. Właściwie to nie nazywała się Danuta, tylko Daniela. Była kilkanaście lat starsza ode mnie, stale uśmiechnięta, o matczyńskich odruchach. Od razu zyskała moją wielką sympatię. Cieszyła się zresztą sympatią wszystkich chyba pracowników i nieklamany autorytetem w zespole. Właściwie każdemu z nas matkowała, udzielała wszelakiej pomocy w każdej sprawie, była przez nas poważana i uwielbiana. To ona była moim cicerone w sprawach bibliotecznych. Wiele jej zawdzięczałem w zakresie poznawania bibliotekarstwa, Biblioteki i bibliotek terenowych; razem odbyliśmy pierwsze wyjazdy terenowe. Zaprzyjaźniłem się z nią i jej rodziną. Byłem nawet częstym gościem w Jej domu. Wiele prac bibliotekarskich przeprowadziliśmy wspólnie. Niestety, pod koniec lat sześćdziesiątych Danusia ciężko zachorowała i w 1971 roku formalnie musiała się z Biblioteką pożegnać. Rok później zmarła.

Teraz pora na prezentację pozostałych pracowników. Jak wspomniałem, do pracy w Bibliotece

namówił mnie Janusz Mandziuk. Miły i sympatyczny, starszy ode mnie o rok lub dwa. Był człowiekiem bardzo aktywnym zarówno na studiach, jak i w późniejszej swojej pozabibliotecznej działalności. Pracował krótko, bo od września przeszedł do pracy w szkolnictwie. Później pracował w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli. Oprócz Janusza był w Dziale jeszcze jeden kolega ze studiów – Roman Karaś, znakomity reportażysta i dziennikarz, autor kilku publikacji poświęconych m.in. sprawom województwa lubelskiego. Sąsiednie biurko obok Romka zajmowała Elżbieta Cichła, bardzo sympatyczna, delikatna i subtelna polonistka. Pracowałem z nią krótko, bo wyszła za mąż i wyjechała z Lublina. Nawiązaliśmy kontakt ponownie po jej powrocie do tego królewskiego grodu nad Bystrzycą, w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, jako już znaną poetką ze sporym dorobkiem literackim. Miała wówczas w Bibliotece kilka spotkań literackich. Najstarszą osobą w Dziale była pani Misa, czyli Michalina Proć. Zajmowała się stroną plastyczną prac bibliotecznych. Pracowałem z nią krótko, bo w 1958 roku wyszła za mąż i wyjechała za mężem do Wojcieszkowa. Na jej miejsce od stycznia następnego roku zatrudniono Danutę Łąbigę. Ta przepracowała trochę ponad rok i zrezygnowała, już nie pamiętam z jakiego powodu. Od września tegoż roku utworzono nowe stanowisko – instruktora czytelnictwa dziecięco-młodzieżowego. Instruktorem tym została Helena Pruszkowska, moja równolatka, mama dorastającego nastolatka Olka, którego od czasu do czasu przyprawiała do pracy. Była osobą sympatyczną, bezpośrednią, bardzo kontaktową, towarzyską, zawsze w dobrym humorze. Często byliśmy świadkami telefonicznego „ustawiania” Olka, ale też męża, głównego inżyniera Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta. Lena wstawiła się chyba pierwszym prywatnym samochodem w Bibliotece. Wszyscy ją podziwiali za jeden z wyczynów. W krótkim czasie po otrzymaniu samochodu wybrała się nim do Pragi czeskiej i dojechała tam bez wypadku. Jeden raz zabrała nas w teren, chyba do Puław. Jechała bardzo ostrożnie, powoli, jak trzeba było kogoś wyminąć, zjeżdżała na pobocze i czekała, aż

sytuacja na jezdni stanie się bezpieczna. I wreszcie pan Mikołaj Zieliński. Ten zajmował się bibliotekami związkowymi. Nie wiem, czy był pracownikiem Biblioteki, ale nie podlegał pani Jarzębowskiej, bo nigdy się nie opowiadał, jak wychodził. Musiał być długo w Związku Radzieckim, bo cały czas zaciągał z rosyjska. Był miły, uczynny. Wiadomo jeszcze, że był trenerem drużyny piłkarskiej „Unia” Lublin, która w latach pięćdziesiątych zdobyła miejsce w II lidze, a potem chyba połączyła się z „Lublinianką”. Jak długo Kola pracował w Bibliotece, nikt mi nie mógł powiedzieć, albo tego już nie pamiętam. Z pracy odszedł gdzieś w pierwszym półroczu 1960 roku. Długo trzymałem otrzymaną od niego na imieniny książkę Kazimierza Przerwy-Tetmajera *Na skalnym Podhalu*.

Tak więc w lipcu 1958 roku rozpocząłem pracę jako instruktor, ale całkiem „zielony”. Okres przygotowawczy trwał coś około miesiąca. Na początek kilka dni zaznajamiania się z Działem i jego „gabinetem metodycznym”, tj. zestawem pomocy metodycznych i księgozbiorem. Otrzymałem też mnóstwo informacji o działalności instrukcyjno-metodycznej w Polsce, którą stopniowo przyswajałem poprzez mego cicerone Danusię Jeleń. Potem lektura literatury i czasopism fachowych, kontakty z bibliotekarzami województwa i kraju, doskonalenie zawodowe. Może przybliżę trochę historię służby instruktorskiej do czasu, kiedy sam stałem się jednym z jej obserwatorów i aktorów.

Miała ona swoją genezę w okresie międzywojennym, a konkretnie w osobach instruktorów oświatowych wspomagających m.in. tworzenie bibliotek samorządowych i ruchomych punktów bibliotecznych. Nie nazywając jej wprost, przewidywał ją dekret o bibliotekach z 1946 roku, który zakładał utworzenie w kraju pełnej sieci bibliotek gminnych, obok już istniejących bibliotek powiatowych i planowanych wojewódzkich. Wspomniany akt prawny zobowiązywał biblioteki powiatowe i wojewódzkie (tych jeszcze nie było) do udzielania placówkom bibliotecznym niższego stopnia organizacyjnego „pomocy organizacyjnej i metodycznej”. Jednak na razie zapis ten pozostawał tylko postulatem.

Sytuacja zaczęła się zmieniać pod koniec lat czterdziestych, w związku z wielką akcją biblioteczną, podjętą przez ówczesnych działaczy bibliotecznych skupionych w Ministerstwie Oświaty. Przeworsowali oni projekt utworzenia w kraju pełnej sieci bibliotek publicznych, zlokalizowanych w każdej gminie. Był to krok iście rewolucyjny w zakresie bibliotek, a możliwy do przeprowadzenia tylko w tamtym okresie, gdzie polecenie ministerialne było „święte”, bezdyskusyjne. Decyzję podjęto w wyjątkowo trudnych czasach – niedługo po wojnie, gdy nie było lokali, bibliotekarzy, książek. I biblioteki powstały. Co prawda, na miarę tamtych czasów: z lichymi i niekiedy bardzo złymi lokalami oraz bibliotekarzami, z których część miała niekiedy tylko ukończone cztery–pięć klas szkoły podstawowej, a większość wykształcenie podstawowe. Każda nowa biblioteka otrzymywała we „wianie” zestaw 500 woluminów opracowanych książek z księgą inwentarzową. I to był wielki sukces, nie tylko propagandowy, ale przede wszystkim czytelniczy i kulturowy!

Problemem było prowadzenie tych bibliotek. Nowi pracownicy przed objęciem stanowiska musieli przejść odpowiednie przeszkolenie zawodowe. Obowiązek ten „spadał” na instruktora oświaty dorosłych w powiatowych Wydziałach Oświaty. Po dwutygodniowym szkoleniu owi bibliotekarze rozpoczynali swoją pracę, ale z jakżeż wielkimi trudnościami – często w środowiskach nie mających tradycji kulturalnych, mało zainteresowanych czytelnictwem, niekiedy z dużą liczbą analfabetów. Musieli sami sobie radzić, tak jak potrafili, ale wielu miało od początku duże kłopoty z prowadzeniem placówek, terminowym wykonaniem obowiązków, tym bardziej, że oczekiwano od nich nie tylko wypożyczania. Ówczesne biblioteki powiatowe, z reguły jednoosobowe, nie były w stanie im efektywnie dopomóc.

Trochę trwało, zanim sprawa udzielenia im pomocy merytorycznej i organizacyjnej ruszyła z miejsca. Na mocy odpowiednich decyzji i przepisów dopiero w 1950 roku zaczęto tworzyć biblioteki wojewódzkie. Jeśli chodzi o pracowników do nich, to szukano wśród nauczycieli, absolwentów studiów,

działaczy oświatowych, a nawet absolwentów szkół ogólnokształcących, czy przedwojennych bibliotekarzy i działaczy kulturalno-oświatowych. Tak też było w Lublinie, gdzie bibliotekę wojewódzką zaczęto organizować w drugiej połowie 1950 roku. Do pracy zatrudniono kilka osób, ale długo nie było szefa placówki. Nie dlatego jednak, że nie było kandydata – bo był, a właściwie była – ale niezbyt odpowiadała władzom pod względem „moralności socjalistycznej”. Miała złe pochodzenie społeczne jako córka przedwojennego profesora Politechniki Warszawskiej, a do tego była bezpartyjna. Chodziło o panią Marię Gawarecką. Ostatecznie za nią opowiedział się osobiście Paweł Dąbek, ówczesny przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i po roku funkcjonowania instytucji otrzymała nominację na dyrektora instytucji. W placówce było już wówczas zatrudnionych siedem czy osiem osób na stanowiskach bibliotekarskich, wszyscy na stanowiskach instruktorów. Ich głównym zadaniem było prowadzenie działalności instrukcyjno-metodycznej, szkoleniowej i kulturalno-oświatowej dla bibliotekarzy sieci bibliotek publicznych. Środkami realizacji miały być głównie wyjazdy do bibliotek, poradnictwo, tworzenie pomocy metodycznych i szkoleniowych oraz organizacja tzw. „gabinetu metodycznego”, składającego się z wszelkiego rodzaju plansz, kartotek, ilustracji, wzorców, konspektów, scenariuszy. Nie wiem, jak często korzystano z niego w latach wcześniejszych, ale odkąd ja przyszedłem – to już rzadko. Nowe rozwiązanie organizacyjne nie mogło jednak w pełni spełnić swego zadania ze względu na wielką liczbę podopiecznych placówek. Sytuację zdecydowanie zmieniło utworzenie w 1953 roku we wszystkich bibliotekach powiatowych jednego do trzech stanowisk instruktorskich.

Kiedy stałem się pracownikiem Biblioteki skrótkowo zapoznano mnie z historią placówki. Jej początki sięgały 1907 roku. Była zorganizowana przez zawiązane wówczas Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, które prowadziło ją do 1948 roku. Wówczas to placówka została przekazana miastu Lublin i połączona z Miejską Biblioteką Publiczną, by po sześciu latach stać się Wojewódzką



i Miejską Biblioteką Publiczną im. H. Łopacińskiego (po fuzji WBP i MBP). W nowej instytucji pracownicy WBP stali się bibliotekarzami w Dziale Instrukcyjno-Metodycznym, a dyrektor Maria Gawarecka została wicedyrektorem do spraw merytorycznych. Nowym dyrektorem placówki został Bolesław Grzelak, wcześniej dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Publikacji, Kontroli Prasy i Widowisk, czyli lubelskiej cenzury.

Już w pierwszych dniach zatrudnienia miałem zapoznać się z pracą poszczególnych działów. Nie było ich dużo, bo poza moim Instrukcyjnym, były jeszcze: Dział Ogólno-Organizacyjny (kier. Maria Gawrońska), Dział Gromadzenia i Opracowania (kier. Helena Jach), Dział Udostępniania (kier. Janina Grabowska), Dział Zbiorów Specjalnych (kier. Maria Łuszczczyńska), Dział Informacyjno-Bibliograficzny (kier. Irena Harhala). Była jeszcze intrologatoria, ale nie pamiętam, kto nią kierował, oraz główny księgowy, zacny pan Konstanty. Z wymienionych tu działów znałem Dział Zbiorów Specjalnych, a przynajmniej jego pracowników, szczególnie odpowiedzialną za sekcję rękopisów – Wandę Szwarz. Następnym etapem mej edukacji zawodowej była dwutygodniowa praktyka w placówce filialnej. Wysłano mnie do Filii nr 2 mieszczącej się przy ul. Konopnickiej. Jej jedyną pracowniczką i jednocześnie kierowniczką była Halina Wilk, pracująca już dwa lata i znakomicie sobie radząca z obsługą czytelników. Staralem się sprostać jak najlepiej ciężących na mnie obowiązkach związanych przede wszystkim z obsługą czytelników w wypożyczalni, choć była tam i mała czytelnia. Wydawało mi się, że pani Halina była zadowolona z mojej pracy i sądzę, że taką wystawiła mi opinię.

Kolejnym etapem były już wyjazdy instruktorские. Zanim o nich opowiem chciałbym przypomnieć, jak wyglądała moja droga zawodowa w zakresie formalnego wykształcenia zawodowego. Stanowiska służbowe w bibliotekach publicznych uzależnione były od posiadanego wykształcenia formalnego, a później od stażu i oceny pracy. Nowo zatrudniony pracownik, mający studia wyższe nie bibliotekoznawcze, otrzymywał najniższe przewidziane dla tej kategorii bibliotekarzy stanowisko, to jest młodszego

bibliotekarza z wyższym wykształceniem (takie otrzymałem i ja). Dyrekcja Biblioteki zalecała jednak, aby każdy pracownik merytoryczny podnosił kwalifikacje zawodowe. Zachętą do tego były również przepisy państwowe, które przewidywały dla pracujących bibliotekarzy możliwość uzyskania wyższego stanowiska służbowego, (w moim przypadku bibliotekarza), a to z kolei dawało szansę na podwyżkę uposażenia, po kilku latach nawet obligatoryjną. Najszybszą ścieżką do realizacji tego celu było zapisanie się na kurs bibliotekarski, prowadzony w Książnicy. Firmował go Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy (POKKB) w Warszawie, a w Lublinie działała jego filia. Personalnie był związany z Działem Zbiorów Specjalnych, z którego wykładowcami były panie: Wanda Szwarz, kierownik Filii, oraz wykładowcy i konsultanci: Maria Łuszczczyńska i Irena Strelnik a także Irena Harhalowa z Działu Informacji. Program nauczania obejmował naukę czterech przedmiotów: bibliotekarstwa (Łuszczczyńska), naukę o książce i bibliotece, a ściślej historii książki i bibliotek oraz wiedzę o książce i czasopiśmie (Szwarc), bibliografię (Harhala) oraz formy pracy z czytelnikiem, w skład której wchodziła też literatura (Strelnik). Jako pomoce do nauczania służyły nam dobrze opracowane skrypty wydawane przez warszawski ośrodek POKKB. Wiedzę można była uzupełnić na okresowych konsultacjach organizowanych kilka razy w semestrze. Nauka trwała półtora roku. Sprawdzianem stopnia pozyskiwanej wiedzy były prace kontrolne z bibliotekarstwa, bibliografii i literatury. Należało też odbyć praktykę zawodową, najlepiej w jakiejś dobrej bibliotece. Ja odbyłem ją w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy przy ul. Koszykowej. Czas jej trwania wynosił, o ile mnie pamięć nie myli, dwa tygodnie. Myślę, że nie przyniosłem wstydu mojej macierzystej placówce. Nauka na kursie kończyła się egzaminem końcowym przed Państwową Komisją Egzaminacyjną, w skład której wchodziłi wszyscy wykładowcy, a funkcję Przewodniczącej pełniła Janina Grabowska, kierowniczka Działu Udostępniania. Egzamin składał się z kilku pytań z każdego przedmiotu. To, że panie były koleżankami z pracy, nie miało żadnego znaczenia na

egzaminie czy przy ocenie, trzeba było po prostu być dobrze przygotowanym. Zdałem go w maju 1960 roku. Dyrekcja doceniła wysiłek intelektualny i postęp w edukacji zawodowej, bo niedługo później ja i moi koledzy, którzy również uczestniczyli w kursie, otrzymaliśmy awanse na stanowisko bibliotekarza, no i oczywiście podwyżkę poborów.

Uzyskanie formalnych kwalifikacji bibliotekarskich było dopiero początkiem drogi doskonalenia zawodowego. Dbała o to Biblioteka (zalecała dyrekcja i kierowniczka Działu), a umożliwiały ówczesny Departament Pracy Kulturalnej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie koło Poznania, uważany za mekkę bibliotekarstwa publicznego. Ja sam uczestniczyłem w Jarocinie w dwóch kursach: dwutygodniowym – literatury popularnonaukowej i metod jej upowszechniania (1961) oraz tygodniowym – dla organizatorów budownictwa bibliotecznego (1968). Obydwa wspominam dobrze, nie tylko ze względu na specyficzną atmosferę szkoły, dobrze przygotowany i realizowany program merytoryczny, ale też możliwość nawiązania licznych kontaktów osobistych z bibliotekarzami z bibliotek całego kraju. Niejednokrotnie z takich kursów rodziły się wieloletnie przyjaźnie, a przy dużej liczbie wyjazdów szkoleniowych w odległych nawet województwach spotykało się dobrze znaną „duszę”.

Ministerstwo Kultury i Sztuki niejednokrotnie występowały z własnymi inicjatywami w zakresie doskonalenia zawodowego, ciągle poszukiwało nowych metod, organizowało nawet specjalne konferencje. Jedną z takich inicjatyw były przeprowadzone na wiosnę 1962 roku praktyki doskonalące dla instruktorów bibliotek wojewódzkich i powiatowych w kilku województwach. Do badań wybrano również województwo lubelskie. Zgłoszono dwie kandydatury: z WiMBP zaproponowano moją osobę, a z bibliotek powiatowych Jadwigę Badżyńską z PiMBP z Białej Podlaskiej. Propozycje zostały przyjęte. Nie pamiętam już gdzie „doskonalili się” pani Jadwiga, natomiast dla mnie wybrano Gminą Bibliotekę Publiczną w Zemborzycach, odległą kilka kilometrów od Lublina, do której

dojeżdżało się pociągiem. Moim zadaniem była pomoc bibliotekarce w Zemborzycach – Marii Rzymowskiej, mającej za sobą kilka lat pracy zawodowej oraz organizacja różnych form pracy kulturalno-oświatowej. Nie pamiętam już, czy to było wymagane, czy też ja miałem szczęście, że przy bibliotece działało Koło Przyjaciół Biblioteki, któremu przewodniczył bardzo rozsądny i zaangażowany mieszkaniec wsi, a równocześnie pracownik jakiegoś przedsiębiorstwa w Lublinie – pan Gieroba. Miałem przez to wielce ułatwione zadanie, jeśli chodzi o organizację imprez, bo nie musiałem się martwić o frekwencję. Prowadzenie spraw technicznych placówki szło dobrze, z tym nie było kłopotu. Dzielnie wspomagałem panią Marię. Gorzej było z działalnością kulturalno-oświatową. Pamiętam, że na jedno ze spotkań zaprosiłem nawet pana Gajewskiego, prawdopodobnie z jakąś prelekcją historyczną. Sam miałem wygłosić prelekcję o 40. rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Swoje wystąpienie i ewentualną dyskusję miałem nagrywać na magnetofon. I tu zdarzyła mi się wpadka już na samym początku wykładu, bo powiedziałem coś w rodzaju: „może nie jest to temat, który będzie Państwa interesował, jeśli chodzi o dzieje II wojny światowej”. Taśmę z tekstem, chyba już po zakończeniu praktyki przedstawiłem na spotkaniu działowym. I tu wybuchła „bomba”. Zdanie wypowiedziane na początku nie uszło uwadze, nie dostałem pochwały. Ten fragment został usunięty. Nie pamiętam, czy materiał z nagraniami wysyłałiśmy dalej. Musiałem tylko przygotować obszernie sprawozdanie z wnioskami. W późniejszym czasie już takich praktyk nie organizowano.

Tak przedstawiała się moja droga kształcenia i doksztalcania, którą przechodzili też pozostali koledzy z Działu Metodycznego. Następnym etapem przygotowywania zawodowego instruktorów, były wyjazdy do bibliotek terenowych w charakterze obserwatora i praktykanta. Rozpocząłem je wyjątkowo szybko, bo już pod koniec lipca, i realizowaliśmy je (piszę „realizowaliśmy”, bo w teren po raz pierwszy pojechałem wspólnie z Danusią Jeleń). Najpierw, pierwszego dnia pojechaliśmy do Krasnegostawu, a dzień lub dwa później do Gromadzkiej Biblioteki

Publicznej w Wierzbicy koło Chełma. Ale o wyjazdach terenowych opowiem w dalszej części mego tekstu. Teraz chciałbym powrócić do zaprezentowania kolegów, którzy zatrudnili się po mnie, a z którymi przyszło mi wspólnie pracować z reguły przez dłuższe lata. Pragnę tu przypomnieć nazwiska tych, którzy tworzyli moją generację bibliotekarzy-instruktorów.

Przypomnę, że w roku pańskim 1958, w którym rozpocząłem biblioteczną „karierę”, zrezygnowałem z pracy sześć osób, z tym, że większość we wrześniu. Od stycznia następnego roku zatrudniono Danutę Łabigę. Niewiele mogę o niej powiedzieć, ale chyba nie bardzo pasowała do naszego zespołu. Nie potrafiła się z nim zasymilować, szybko też zrezygnowała z pracy, a my przyjęliśmy to bez żalu. Miejsce po niej zajęła Joanna Brojakowska, późniejsza Staniewska. Była kilka lat ode mnie starsza, miała za sobą pracę na uczelni. Z wykształcenia była biologką. Wydawała mi się osobą bardzo taktowną, poważną, zdystansowaną, promieniującą spokojem i taką też okazała się. Jak poznał się bliżej, to okazała się także bardzo wrażliwą, bardzo uczynną, odpowiedzialną i pracowitą osobą. Przepracowała w Bibliotece ponad 30 lat i na emeryturę przeszła z końcem 1990 roku.

Pod koniec 1959 roku zatrudniono do pracy Alinę Bogutę, absolwentkę studiów rolniczych. Była w wieku kierowniczk. Sympatyczna i miła koleżanka, chętna do pracy, zaangażowana w to co robiła. Wraz z mężem Stanisławem byli aktywnymi działaczami Związku Młodzieży Wiejskiej. I to zapewne spowodowało jej szybkie odejście z Biblioteki do pracy w tej organizacji, bo zwolniła się półtora roku później. Dla mnie była o tyle miła i uprzejma, że po założeniu przeze mnie rodziny, na półtora roku przyjęła mnie do swego domu jako sublokatora.

Po Joasi nastał czas mężczyzn. Rozpoczął go Marian Krupa, który przepracował tylko drugi kwartał 1960 roku. Już go nawet nie pamiętam, a informację o nim zaczerpnąłem z moich notatek. Po nim pojawił się Aleksander Szołucha, absolwent KUL, który przepracował zaledwie dwa tygodnie w sierpniu. Ten, zresztą bardzo miły, człowiek dowiedziawszy się, że dostał pracę w szkole średniej w Wisznicach zaraz zre-

zygnował. Nie był to jednak rekord. Danusia opowiadała, że na początku jej pracy w Dziale zatrudniono chłopaka. Ten w pierwszym dniu „dzielnie” pracował do godziny 13.00, po czym poprosił panie kierowniczkę o możliwość pójścia do kiosku po papierosy. Otrzymał zgodę. Wyszedł i do dnia dzisiejszego nie wrócił. Nikt nawet nie wiedział, czy też nie pamiętał jego nazwiska. Tę anegdotę opowiadano sobie często podczas biblioteczných spotkań towarzyskich.

Od pierwszego września 1960 roku do Działu „przyszły” dwie osoby: bibliotekarka z filii Janina Dziedzic i Roman Zarzycki, absolwent historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pierwsza, Janeczka – drobna ładna blondynka. Była równoletką kierowniczkę i Joasi, absolwentką KUL, ukończyła tam studia polonistyczne. Miała za sobą kilka lat pracy w Bibliotece na stanowisku kierowniczkę Filii nr 1 przy ul. Kunickiego. Znała już Danusię Jeleń. W nowym miejscu szybko się „odnalazła” i do niego dopasowała. Wyrazem familiarnych stosunków była forma wzajemnych kontaktów. Kiedy przyszedłem do pracy zwracano się do mnie najpierw per pan lub pan Zdzisław. Danusia, jak wspomniałem, niezwykle bezpośrednia, przejęła inicjatywę i zaczęła mi mówić po imieniu, prosząc równocześnie o takie same zwracanie się do niej. To samo było z Leną, potem Joasią. Jak przyszła Janeczka, a później koledzy, sprawa szybko poszła do przodu i wszyscy zaczęli mówić sobie po imieniu z wyjątkiem kierowniczkę, ta pozostawała dla nas panią Stefanią. Ale i ona wkrótce „złamała się” i pewnego dnia poczęstowała wszystkich słonymi paluszkami z napisem „pertykowe”. Odtąd już wszyscy tak się do siebie zwracali, z wyjątkiem kilku pierwszych miesięcy nowego pracownika. I taka tradycja utrzymywała się.

Nie wiem, czy to nie pan Szołucha zarekomendował na swoje miejsce kolegę ze studiów Romana Zarzyckiego, ale przyjęto go następnego dnia po tamtym. Wiedzieliśmy od pani Gawrońskiej (najpierw pani Marii, a potem Marii), że jest absolwentem historii KUL-u. Był to mężczyzna średniego wzrostu, pogodnego usposobienia, łatwo nawiązujący kontakty. Szybko dowiedzieliśmy się, że pochodzi z Podlasia, z okolic Łukowa, a ściślej ze wsi Jakusze. Jak mu

chciałem dokuczyć, to przywoływałem zapis lustracji królewskich pod adresem szlachty podlaskiej, która była *sine cmethos* (bez chłopów). Romek przyjmował ją z humorem i jeszcze coś do tego dodawał. Polubiłem Romka. Dzięki niemu zmieniłem swoją kwartę, z bardzo siermiężnej z ul. Mariana Buczka (dziś Zamojska) na zupełnie przyzwoitą przy ul. Żniwnej. To nie przeszkadzało, że często mieliśmy bardzo odmiennie zdanie, zwłaszcza na tematy polityczne.

Dwa tygodnie po Romku „przyszedł” Jerzy Gajewski, czyli Jurek, młodszy kolega Romka, świeżo upieczony absolwent historii KUL-u. Podobnej jak on postury, sympatyczny, z otwartą głową, ale bardziej zdystansowany w wyrażaniu swoich opinii i emocji. Szybko znalazłem z nim wspólny „język”. Jurek pochodził z Sandomierskiego, z Chwałek, właściwie przedmieścia stołecznego miasta. Szybko po przyjęściu do pracy ożenił się z koleżanką ze swego roku, która rok później została bibliotekarką placówki filialnej (trzecie małżeństwo biblioteczne). Często w opowieściach Jurka powracało rodzinne miasto z „Gostynianum”, które kończył. Zapalony fan piłki nożnej. We wcześniejszych latach pracy był częstym kibicem na meczach piłkarskich. Każdą rozmowę z nim można było rozpocząć od meczów, wyników spotkań, tabel ligowych, informacji o znanych (zwłaszcza jemu) piłkarzach.

I wreszcie trzeci „muszkietier” Grzegorz Kornacki, czyli Grzesio. Ten został zatrudniony gdzieś od połowy 1961 roku. Jak się okazało, był świeżo upieczonym absolwentem, a jakże, też historii na KUL-u. Grześ pochodził z województwa łódzkiego, spod Tomaszowa. Kończył średnią szkołę pedagogiczną i zaraz po jej ukończeniu musiał, czy też chciał, pracować jako nauczyciel. Przez trzy lata był belfrem w jakiejś szkole wiejskiej koło Tomaszowa Mazowieckiego. Nie pamiętam, czego uczył, chyba nigdy na ten temat nie mówił, tylko wspominał w tym kontekście grę na skrzypcach, której uczył się, czy też nauczał. Zawsze to opowiadał z humorem, jako coś niezwykle zabawnego, a to z powodu braku jakiegokolwiek talentu w tej dziedzinie. Grzesio po kilku miesiącach, był już „nasz”. Bardzo go lubiłem, pozostajemy w przyjaźni

do dzisiaj. Grzegorz pracował w Dziale do końca 1980 roku, bo od stycznia następnego roku został kierownikiem sąsiadującego z nami Działu Sieci Miejskiej.

Męskie zmiany w zatrudnieniu zakończył kolejny absolwent historii, tym razem UMCS – Jan Lewandowski. Był bardzo dobrym „nabytkiem” – zawsze rzeczowy, akuratywny, pracowity i rzetelny. Pochodził z Krasnostawskiego, chyba z Małochwieja. Pamiętam, jak zawsze dobrze był przygotowany na zajęcia, jakie prowadził z bibliotekarzami. Pracował krótko, bo już w najbliższym roku akademickim otrzymał etat asystenta w macierzystej Alma Mater. Na uczelni zrobił szybką karierę naukową, bo w niedługim czasie został profesorem zwyczajnym.

W 1967 roku, gdzieś w połowie – jak wspomniałem – przeniosła się do województwa bydgoskiego Lena. Na jej miejsce zatrudniono młodą absolwentkę polonistyki UMCS Annę Platto. Hania miała już za sobą kilkumiesięczny staż pracy w Filii „Trybunał” (obecnie nr 21) na Starym Mieście, bo przyszła do pracy na początku piątego roku studiów. Zaangażowano ją na stanowisku bibliotekarki czytelnictwa dziecięcego. Mimo, iż miała za sobą tak krótki staż zawodowy, zwróciła na siebie uwagę przełożonych i zaproponowano jej pracę w Dziale. Przyjęła ją bez wahania. Była najmłodszą pracowniczką. Ładna, szczupła blondynka, zawsze pogodna, uprzejma, radosna i uśmiechnięta. Od razu podbiła serca wszystkich. Szybko dopasowała się do zespołu. Wiadomo, że pochodziła z Izbicy w powiecie krasnostawskim i co tydzień wyjeżdżała do „Mamulki”. Zgodnie z jej specjalizacją została instruktorem czytelnictwa dziecięcego.

Rok później przybyła następna polonistka, młodsza o rok od Hani, Jola Wojasiewicz. Też młoda dziewczyna, która miała już za sobą pierwszą pracę i do tego w bibliotece. Podobnie, jak Hania, będąc na ostatnim roku studiów, podjęła pracę w bibliotece Lubelskiej Spółdzielni Spożyców, przy ówczesnej ul. Juliusza Osterwy (obecnie ul. Kapucyńska). Do pracy w WiMBP namówił ją Lewandowski. Prawdopodobnie przedstawił Dział i dawnych swoich kolegów w dobrym świetle, bo Jola szybko się zdecydowała

na zmianę pracodawcy. Znały się z Hanią, więc nowa koleżanka szybko się zaadoptowała. Pochodziła z Łychowa w powiecie kraśnickim. Była już mężatką, żoną kolegi ze szkoły średniej w Kraśniku. Tworzyli i tworzą w dalszym ciągu dobre, udane małżeństwo. Wiesława, jej męża, szybko poznaliśmy, bo często odwiedzał żonę i do dziś jesteśmy dobrymi kolegami. Jola była osobą pogodną, towarzyską, otwartą na ludzi i sprawy. Kolejny udany „nabytek” bibliotekarski. Była naszą towarzyszką pracy do końca stycznia 1982 roku, potem przeszła do pracy w szkolnictwie (miała wówczas dwie małe córeczki).

Na początku lat siedemdziesiątych przyjęto dwie nowe dziewczyny. Były to Zofia Wilgs, późniejsza Sałęgowska i Anna Małolepsza, obydwie Lublinianki. Ta ostatnia pracowała krótko i wyjechała do Szwecji. Zosia natomiast została i na kilka lat wspierała nasz zespół. Z wykształcenia była rolniczką (absolwentka Wyższej Szkoły Rolniczej) z tytułem inżyniera. Była wysoką, bardzo szczupłą szatynką. Ze względu na wykształcenie kierowniczkę przydzieliła jej jako specjalizację literaturę rolniczą. Po 16 latach pracy działowej przeszła do Działu Kadr na ich kierowniczkę.

Od 1975 roku nasz zespół zasilila była wicedyrektorka Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze – Zdzisława Piotrowska. Zanim przyszła do Działu, już pocztą pantoflową dochodziły słuchy o nowej koleżance. Była to wysoka, dość tęga blondynka. W księżnicy zielonogórskiej we wcześniejszych latach zajmowała się czytelnictwem dziecięcym i ze wspólnych szkoleń centralnych znały się z Hanią. Już po zatrudnieniu powiedziała mi, że przypomina mnie sobie z naszego działowego wyjazdu do bibliotek zielonogórskich sprzed kilku laty. Była po studiach prawniczych i to zdecydowało o jej specjalizacji bibliotecznej. Tak się złożyło, że w połowie lat siedemdziesiątych zaczęto w bibliotekach publicznych mocno akcentować sprawy prawno-organizacyjne. Zdzisia lepiej też niż my wszyscy znała problemy organizacji bibliotek, organizacji pracy i zarządzania placówkami. Szybko też „wesła” w problematykę bibliotek lubelszczyzny, tym bardziej, że staliśmy się małym województwem. Nowa koleżanka już

po kilkunastu dniach była ze wszystkim „za pan brat”.

Starą gwardię od lutego 1981 roku zasilila Zofia Dąbek, późniejsza Szumiło, instruktorka z Powiatowej Biblioteki Publicznej w Lublinie. Zosia była absolwentką dwuletniego Państwowego Studium Kulturalno-Oświatowego w Krośnie, po ukończeniu którego od listopada 1973 roku podjęła pracę zawodową. Już pracując w dziale ukończyła studia bibliotekoznawcze na UMCS. Zналиśmy ją z wcześniejszych kontaktów z PBP, jak również szkoleń organizowanych w WiMBP. Kiedy na rentę odeszła Hania, wówczas Zosia godnie ją zastępowała, aż do końca swojego bibliotekarskiego żywota. Była drobną, niewielkiego wzrostu blondynką, z krótko obciętymi włosami. Zawsze zapracowana, nie mogła siedzieć bezczynnie. Ze względów rodzinnych poszła na wcześniejszą emeryturę.

Pominę późniejsze zmiany kadrowe, bo dotyczą one kolejnej generacji pracowników Biblioteki. Większość z nich pracuje jeszcze do dzisiaj i godnie reprezentuje wcześniejsze tradycje. Wspomnę tylko, że pracowały: Jolanta Ben, Elżbieta Mazur, Jadwiga Chwesiuk, Eleonora Sarnowska, Piotr Błaszczak, Ewa Hadrian, Anna Wójcik, Magdalena Wójcikiewicz, Małgorzata Pieczykolan, Janina Janczarek, Mariusz Olejarczyk, Magdalena Kubecka. Obecny zespół tworzą: Joanna Chapska, Marcin Furman, Paweł Kordybacha, Marzena Targońska i Grzegorz Winnicki.

W tak ukształtowanym dziale z lat 1958–1980 coraz bardziej rozumieliśmy się, tworząc bardzo harmonijny i zgrany zespół, młody, dynamiczny, zaangażowany w swoją pracę. Nowi szybko wkomponowywali się w zespół. Byliśmy postrzegani jako elita biblioteczna, wyróżniani przez dyrekcję Biblioteki, ale też władze administracyjne i resortowe.

Na zakończenie tej części wspomnę jeszcze, że spośród pracowników Działu Metodycznego były osoby, które po „wyjściu” z Biblioteki zajmowały wysoką pozycję naukową lub zawodową. Oprócz wspomnianych wcześniej należy wymienić jeszcze prof. socjologię na KUL-u Piotra Kryczkę i historyka doc. Józefa Marszałka oraz burmistrza Świdnika Waldemara Jaksona.

Kierownikiem Działu Metodycznego w opisywanym okresie była – jak wspomniałem – Stefania Jarzębowska, która tę funkcję pełniła przez 31 lat (1955–1976). Była dobrym organizatorem działalności instrukcyjno-metodycznej w Dziale Metodycznym i w województwie, inicjatorką i realizatorką wielu akcji kulturalno-oświatowych, autorką publikacji i artykułów w piśmiennictwie zawodowym, autorką ekspertyz dotyczących bibliotekarstwa publicznego. Cieszyła się uznaniem środowiska bibliotekarskiego w województwie i w kraju. Wiedza zawodowa i autorytet zdecydowały o powołaniu jej w 1976 roku na stanowisko wicedyrektora WiMBP. Po przejściu na emeryturę była jeszcze przez kilka lat redaktorem naczelnym „Bibliotekarza Lubelskiego”.

Po Stefani Jarzębowskiej funkcję kierownika powierzono Jerzemu Gajewskiemu. Wybór był bardzo trafny. Jurek był bardzo dobrym zwierzchnikiem, cieszącym się uznaniem nie tylko przełożonych, ale przede wszystkim zespołu pracowników. Decydowała o tym głęboka wiedza zawodowa, bardzo dobra

znajomość realiów funkcjonowania bibliotek w terenie, posiadana wiedza o placówkach terenowych, zdolności organizowania prac zespołowych. W 1977 roku dodatkowo powierzono mu funkcję kierownika Działu Udostępniania, czyli został zwierzchnikiem całej sieci placówek filialnych w mieście. Do pomocy przydzielono mu jednego instruktora, Zofię Lis, pełniącą tę funkcję w poprzednim układzie organizacyjnym. Pełnienie obydwu tych funkcji było trudnym zadaniem, ale Jurek jakoś sobie z tym radził. Ta sytuacja trwała do 1980 roku, do czasu zorganizowania Działu Sieci Miejskiej, którego kierownikiem został Kornacki. Uwolniony od nadmiernych obowiązków Gajewski mógł już całkowicie oddać się pracy terenowej. Dzięki jego umiejętnemu kierowaniu zespołem pracowniczym udało się dobrze przeprowadzić biblioteki przez reformy ustrojowe i organizacyjne lat dziewięćdziesiątych. Funkcję kierownika pełnił przez 36 lat (do 2012 roku).

Zdzisław Bieleń



**Na początek Gratuluje pięknej Biblioteki oraz niesamowitego Patrona dla niej. Jaka rolę według Pani Wójt, pełni Biblioteka w gminie??**

Biblioteka to niezwykle ważne miejsce dla lokalnej społeczności, szczególnie w Gminie Jabłonna. Razem z Centrum Kultury Gminy Jabłonna, pełni istotną rolę w kształtowaniu i promowaniu kultury. W dzisiejszych czasach biblioteki nie są już tylko i wyłącznie miejscami, gdzie wypożycza się książki. Teraz są one centrami animacji lokalnej społeczności, koordynatorami działań społecznych i kulturalnych. Taka właśnie jest nasza Biblioteka w Jabłonie. Oprócz codziennego wypożyczania książek realizuje różnego rodzaju działania – nie tylko promujące czytelnictwo, ale także kultywujące lokalne tradycje i historie oraz kształtujące postawy obywatelskie, społeczne. Dlatego też jednym z priorytetowych działań mojej kadencji było zmodernizowanie budynku biblioteki i dostosowanie go do współczesnych potrzeb czytelniczych i kulturalnych.

**Co spowodowało że wybrano na Patrona Biblioteki, tak znakomitą postać jak Władysław Taczanowski??**

Władysław Taczanowski to niezwykle ważna osoba w świecie ornitologii. Dla nas tym bardziej ważna, gdyż urodził się i mieszkał w majątku Jabłonna. Przez wiele lat postać Władysława Taczanowskiego była całkowicie nieznana wśród mieszkańców Gminy Jabłonna. Dopiero kilka lat temu rozpoczęliśmy realizację szeregu działań i projektów, których zadaniem było przybliżenie działań i odkryć Władysława Taczanowskiego.

Władysław Taczanowski swoją działalność ornitologiczną rozpoczął właśnie w Jabłonie, w pierwszej połowie XIX wieku. To tutaj obserwował ptaki, wykonywał ich pierwsze szkice i rysunki. Później odkrywał nowe gatunki ptaków w całej Europie, Azji i Ameryce Południowej. Jego dzieło „Ptaki krajowe” to jedyny dokument, który w bardzo szczegółowy sposób opisuje ptaki, jakie można było spotkać na terenie Polski w XIX wieku.

Aby uhonorować działalność i odkrycia Władysława Taczanowskiego oraz zachować jego dorobek w pa-



mięci lokalnej społeczności, podjęliśmy decyzję aby Gminna Biblioteka Publiczna w Jabłonie otrzymała jego imię. W holu Biblioteki zawisł portret Władysława Taczanowskiego, a w wypożyczalni ustawiona została gablota, w której znaleźć można kopię aktu jego aktu urodzenia oraz reprint największego dzieła – dwutomowe „Ptaki krajowe”.

**Przeczytałem, że ulubioną książką Pani Wójt jest „Chleb i okruszki” – Elizy Mórańskiej-Kmity. Czym ta książka zasłużyła na takie uznanie?? Jakie inne książki może Pani polecić do przeczytania??**

Zanim zostałam mamą co tu dużo kryć bardzo dużo pracowałam. Każdą wolną chwilę spędzałam na spotkaniach, planowaniu, rozwoju osobistym aby dobrze robić to co robię. Od dwóch lat od kiedy jestem mamą pracuję równie intensywnie, ale staram wyrabiać się w ośmiu godzinach pracy, choć wymaga to nie lada gimnastyki. W związku z tym w domowym zaciszu poszukałam sobie nowej pasji – kulinarnej. Ostatnio zafascynowało mnie pieczenie chleba. Niezwykle trudna i piękna sztuka. Książka Elizy właśnie o niej opowiada, oprócz dużej dawki wiedzy jaką ze sobą niesie opowiada o wspomnieniach, codziennych ry-

tuałach i o tym jak pięknie można żyć i celebrować codzienność, chociażby przez codziennie świeży chleb na stole. Moja córka wie, że w piekarniku u nas codziennie znaleźć można świeże bułki, buchty, chałki i chleb z którego najbardziej lubi jeść „piętkę” z chleba z masłem jeszcze ciepłą.

**Jednym z ostatnich działań Gminy jest digitalizacja zasobów kulturowych. Proszę opowiedzieć o tym projekcie i jego znaczeniu dla mieszkańców.**

Gmina Jabłonna od 2018 roku realizuje partnerski projekt „E-Gminy w Lubelskim Obszarze Funkcjonalnym”. Jednym z ostatnich zadań, które zostały nam do zrealizowania, jest digitalizacja zasobów kulturowych i udostępnienie ich mieszkańcom. Działanie to realizuje Gminna Biblioteka Publiczna w Jabłonie, która w ramach projektu otrzymała specjalistyczny skaner do digitalizacji wraz z oprogramowaniem. Dzięki temu możliwe jest skanowanie różnego rodzaju zasobów – zdjęć, dokumentów, publikacji – w bardzo dobrej jakości. Biblioteka rozpoczęła akcję zbierania starych zdjęć przedstawiających codzienne życie mieszkańców gminy Jabłonna, wydarzeń kulturalnych oraz społecznych. Dzięki digitalizacji mamy możliwość pokazania jak wyglądała kiedyś gmina, jakie ważne działania były prowadzone. Dla nas to bardzo ważne by zbierać tego rodzaju materiały – są one elementem naszej historii i lokalnego dziedzictwa.

**Mamy stałe pytanie dotyczące współpracy Gmina-Biblioteka lub Wójt-Bibliotekarze. Jakie doświadczenia ma Pani Wójt w tym obszarze i jakie podpowiedzi może Pani udzielić, aby to była udana współpraca??**

Nasza współpraca na polu Gmina-Biblioteka czy Wójt-Bibliotekarze zawsze układała się pomyślnie. Jak już wspomniałam rola jaką pełnią instytucje kultury na terenie gminy, którą zarządzam jest niezwykle istotna. Dlatego też tak bardzo zależało nam na utworzeniu nowej siedziby Biblioteki. Podczas naszej 6-letniej współpracy udało się nam znacznie poszerzyć księgozbiór dzięki zwiększonym środkom na zakup nowości, wejść w program MAK+ dzięki któremu za chwilę będziemy mogli wprowadzić nowy system wypożyczeni dla mieszkańców, utrzymać system fili-

z biblioteką główną, jako gmina wspieramy również Bibliotekę w pozyskiwaniu środków zewnętrznych na projekty. Ważne w tej współpracy jest partnerskie podejście i otwartość, moja Pani Dyrektor często ma inny punkt widzenia niż ja na różne tematy natomiast czuję, że nasza wspólna dyskusja prowadzi do świetnych efektów naszej pracy jak obecny budynek nowej Biblioteki, z którego jesteśmy bardzo dumni. Mam poczucie, że jest to zwieńczenie naszej dotychczasowej współpracy.

**Mamy obecnie trudny czas, spowodowany pandemią, jak prognozuje Pani Wójt przyszłość po takich zmianach dla kultury, książek i bibliotek w najbliższym czasie?? W swojej gminie ale i ogólnie.**

Pandemia jest niezwykle trudnym czasem dla nas wszystkich to prawda, natomiast też jest szansą na znalezienie nowych kanałów komunikacji i metod pracy ze społecznościami. I czuję, że ten czas dobrze wykorzystują instytucje kultury na terenie naszej gminy. Nie zamknęliśmy się na społeczność wręcz przeciwnie, Centrum Kultury Gminy Jabłonna jako pierwsze w powiecie zorganizowało objazdowy Dzień Dziecka, gdzie staraliśmy się odwiedzić każde dziecko na terenie naszej gminy, obecnie trwają warsztaty wielkanocne dla dzieci, gdzie Centrum przygotowuje pakiety z materiałami dla dzieci a instrukcja jest nagrana w formie krótkiego filmiku instruktażowego do wykonania w domu. Podobnie w Bibliotece, mam poczucie, że pandemia sprawia, że nasi czytelnicy wypożyczają „na zapas”. Biblioteka nie zaprzestała swojej działalności, cały czas pracujemy nad poszerzaniem księgozbioru, dbamy o to aby w Bibliotece były książki, na które czekają nasi czytelnicy. Kiedy przyjdzie czas „po pandemii” ludzie będą już są spragnieni kontaktu z drugim człowiekiem, spotkania przy dobrej książce i kawie na spotkaniu autorskim, czy warsztatach w Kulturze. Sama czekam na to z utęsknieniem! Dziękuję za możliwość opowiedzenia o naszej gminie i Bibliotece na łamach waszego pisma, pozdrawiam serdecznie Wszystkich Bibliotekarzy i Bibliotekarki życząc wszelkiej pomyślności i zdrowia na ten czas!

Jak wyglądał rok 2020 w Gminnej Bibliotece Publicznej w Szczuce?

Kilka danych o Gminnej Bibliotece Publicznej w Szczuce i Filii w Szabdzie

Zakupiliśmy łącznie 766 książek o łącznej wartości 16 578,26 zł, w tym 11 278,26 zł z budżetu. Otrzymaliśmy dotację na Zakup Nowości Wydawniczych w kwocie 5300 zł i za tą kwotę zakupiliśmy 271 książek. Przystąpiliśmy do II naboru o udzielenie dofinansowania na zakup nowości wydawniczych w 2020 roku ze środków finansowych Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z budżetu państwa – **ZAKUP USŁUG DOSTARCZANIA PUBLIKACJI DROGĄ ELEKTRONICZNĄ** i otrzymaliśmy 1160 zł na dostęp do e-booków. Tym samym nasza biblioteka dysponuje 8 bezpłatnymi kodami do platformy Legimi. Nasza praca to również prowadzenie selekcji zbiorów i w roku 2020 zubytkowaliśmy łącznie 1320 sztuk książek, które były zdezaktualizowane. Powiększyliśmy ofertę czasopism, zakupujemy 14 tytułów czasopism (łącznie z filią 25 tytułów wydań). Zarejestrowaliśmy w naszych bibliotekach łącznie 1102 czytelników. Łącznie odwiedziliście nas 11 276 razy.

Rok 2020 postawił przed nami nowe wyzwania. Z powodu pandemii nie odbył się coroczny przegląd palm wielkanocnych i Biesiada Kulturalna Seniorów. Cześć działań przenieśliśmy do przestrzeni on-line. Przeprowadziliśmy akcje on-line promujące bibliotekę. Wzięliśmy udział w nagraniach do akcji „Narodowego Czytania 2020” wspólnie ze Szkołą Podstawową w Szabdzie oraz Miejską i Powiatową Biblioteką Publiczną w Brodnicy.

Stworzyliśmy projekt „Czytanie na ekranie” skierowany do najmłodszych czytelników, gdzie czytaliśmy bajki. Wzięliśmy udział w akcji „Mała książka – wielki człowiek” Instytutu Książki, który skierowany jest do dzieci w wieku 3–6 lat. Głównym celem jest zaproszenie do korzystania z biblioteki, nadal wydajemy wyprawki czytelnicze. Najmłodszy czytelnicy otrzymują specjalną kartę i wypożyczanie książek otrzymują naklejki. Zebranie kompletu naklejek to otrzymanie Dyplomu Małego Czytelnika. Do ogłosze-



nia pandemii prowadziliśmy spotkania „Plastyka dla smyka”. Nasi czytelnicy w czasie pandemii przesyłali nam zdjęcia jak czytają książki w zaciszu domowym, ciekawe podejście do tematu skłoniło nas do zgłoszenia do akcji ogłoszonej przez Fundację Nowoczesna Polska – „#cojacytam”.

W ramach współpracy ze szkołami podstawowymi naszej gminy aktywnie wspieraliśmy wybór, zakup książek w ramach otrzymanej przez szkoły dotacji na Zakup Nowości Wydawniczych do bibliotek szkolnych. Tym samym przeprowadziliśmy szereg działań związanych z edukacją czytelniczą, wycieczki po bibliotece online, dyskusje o literaturze oraz 9 lekcji bibliotecznych on-line dla uczniów naszych szkół. Cieszymy się, że możemy razem działać dla dobra czytelników.

Nasza biblioteka w roku 2020 wkroczyła w nowy wymiar. Od maja dołączyliśmy do elektronicznego, zintegrowanego systemu bibliotecznego, stworzonego i rozwijanego przez Instytut Książki – Mak+. Tworzymy katalog on-line naszych książek by w przyszłości ułatwić rezerwacje, wypożyczanie, prolongaty księgozbioru. Przed nami ponad 17 tysięcy woluminów do wprowadzenia. Dołożymy wszelkich starań, aby ta baza szybko powstała.

Staramy się rozwijać naszą ofertę, nie tylko o aktualny księgozbiór, czasopisma ale chcemy, by nasza biblioteka była również nowoczesna. W związku z tym, dołączyliśmy do projektu „Sieć na kulturę w podregionie grudziądzkim”. Jesteśmy w trakcie szkoleń kadry biblioteki.

W ograniczeniach związanych z pandemią trwały nadal spotkania Dyskusyjnych Klubów Książki. Zapraszamy chętne osoby do dzielenia się refleksjami nad przeczytaną literaturą. Od naszych czytelników zbieramy zamówienia na zakup książek. Staramy się, aby odnaleźli na naszych półkach interesujące książki.

Staramy się tworzyć przestrzeń do współpracy dla innych bibliotek. Dzięki dobrym relacjom zostaliśmy zaproszeni do projektu realizowanego przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego **„Nie siedź – sieciuj!” – wzmocnienie regionalnych sieci bibliotecznych**. W ramach tego programu powstała projekt „WINDOWS WYOBRAŹNI – biblioteka miejscem rozwoju dzieci i młodzieży” dotowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. WINDOWS WYOBRAŹNI to sieć bibliotek publicznych, głównie gminnych, działająca w powiecie grudziądzkim i brodnickim. Sieć jest otwarta na biblioteki spoza powiatu. Założeniem sieci jest współpraca i wzajemne wspieranie się na drodze docierania do młodego czytelnika. Chcemy dzielić się wiedzą i umiejętnościami, doświadczeniem, wspólnie się szkolimy, realizujemy działania w myśl dewizy „razem łatwiej”. Nasze biblioteki chcą zmieniać się i dostosowywać do potrzeb szczególnie dzieci i młodzieży, by móc być dla nich miejscem przyjaznym i inspirującym ich do aktywności. Dzięki tej współpracy wzięliśmy udział w szkoleniach bibliotekarzy np. Tworzenie i zastosowanie komiksu w promocji czytelnictwa, Animacje dla najmłodszych, Organizacja i tworzenie gier terenowych. Jako sieć bibliotek złożyliśmy wniosek, aplikujemy o dotację na działania sieci i szkolenia bibliotekarzy.

W roku 2020 wprowadziliśmy nowe usługi dla naszych czytelników. Pierwsza to **„Książka na telefon”** z usługi „Książka na telefon” mogą korzystać mieszkańcy Gminy Brodnica, którzy ze względu na stan zdrowia, wiek lub stopień niepełnosprawności nie mają innej możliwości wypożyczenia materiałów bibliotecznych. Usługa dostawy i odbioru materiałów bibliotecznych jest bezpłatna. Usługa „Książka na telefon” obejmuje wyłącznie materiały biblioteczne będące własnością Gminnej Biblioteki Publicznej w Szczuce oraz Filii bibliotecznej w Szabdzie. Książki



oraz inne materiały biblioteczne można zamawiać telefonicznie lub pocztą elektroniczną od poniedziałku do piątku w godzinach pracy biblioteki w Szczuce: 08.00-16.00, oraz w Szabdzie 09.00-17.00 w najbliższym miejscu zamieszkania placówce bibliotecznej. Dziękujemy czytelnikom za przestrzeganie zasad GIS, za dbanie o wspólne bezpieczeństwo.

Drugą usługą dla naszych czytelników było wprowadzenie **możliwości wypożyczenia czytelników do e-booków**. Gminna Biblioteka Publiczna w Szczuce zakupiła dwa czytniki. W pierwszej połowie roku uzyskaliśmy możliwość otrzymania 3 kodów promocyjnych na okres ponad pół roku od Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy. Nasi czytelnicy mogli zapoznać się z możliwościami korzystania z platformy e-booków. Ta usługa przez okres promocyjny była bezpłatna dla naszej biblioteki. Grono odbiorców tej metody czytania się powiększyło, dołączyliśmy do konsorcjum do Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu i uzyskaliśmy dotację na 8 kodów.

Dzięki prowadzeniu Dyskusyjnych Klubów Książki dostaliśmy propozycję zorganizowania warsztatów teatralnych przez aktorkę teatru „Baj Pomorski”.

W warsztatach brali udział uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Szabdzie, uczniowie z dużym zaangażowaniem brali udział w zajęciach teatralnych.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Misia Pluszowego przygotowaliśmy konkurs plastyczny „Super Miś”. Udział wzięło 37 uczniów ze Szkoły Podstawowej w Szabdzie. Powstało wiele ciekawych prac, które można oglądać w Filii w Szabdzie. Nagrodzono upominkami wszystkich uczestników konkursu. W grudniu odwiedziliśmy przedszkola w Karbowie, Mszanie, Szabdzie i Gorczenicy. Prowadziliśmy zajęcia animacyjne – „Zimowa chmurka”. To cudowne spotkania z najmłodszymi czytelnikami podczas których czytaliśmy bajki, wspólnie się bawiliśmy i robiliśmy prace plastyczną. Kontakt z czytelnikami w tym roku był bardzo ograniczony dlatego bardzo dziękujemy dyrekcji szkół oraz nauczycielom za tę możliwość.

Początek roku 2020 to prześniony siedziby Gminnej Biblioteki Publicznej w Szczuce do lokalu przynależnego do Szkoły Podstawowej w Gortatowie z/s w Szczuce. Zyskaliśmy odnowione przestrzenie, które zaadaptowaliśmy na część główną biblioteki, czytelnię oraz wydzieliliśmy pomieszczenie dla najmłodszych czytelników. Wyposażyliśmy kącik zabaw dla dzieci. Wymieniliśmy całkowicie stare regały. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby czytelnicy dobrze czuli się w nowych pomieszczeniach. Z końcem roku

2020, a początkiem roku 2021 rozpoczęliśmy wymianę regałów i odnowienie przestrzeni bibliotecznej w Filii w Szabdzie. Wymieniliśmy drzwi wejściowe do filii. Zmienione zostało oświetlenie dzięki czemu przestrzeń między regałami została bardziej doświetlona. W tej chwili mamy odnowione, jasne pomieszczenia z nowymi meblami. Bardzo zależało mi, aby przestrzeń biblioteki zarówno głównej jak i filii została na nowo zaaranżowana i udało się. Wychodząc z założenia, że jeśli my czujemy się w przestrzeni biblioteki dobrze, to czytelnik też się tak poczuje. Chcemy, aby nasze biblioteki były estetyczne i nowoczesne.

Praca w bibliotece daje mnóstwo możliwości. To ogrom pracy z dokumentacją, opracowywaniem księgozbioru, ale przede wszystkim praca z czytelnikiem. Do czynienia mamy z różnymi ludźmi, od najmłodszych do najstarszych. Praca z ludźmi daje mi energię i dużo satysfakcji. Swoim zaangażowaniem staram się zbudować markę biblioteki. Podnieść jej prestiż, a jednocześnie być otwartą na potrzeby czytelnika. W mojej pracy bazuje na zbudowaniu dobrych relacji. Dzięki tej zasadzie nawiązałam współpracę z innymi bibliotekami. Wspieramy się, podejmujemy wspólne projekty.

Kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Szczuce

Joanna Bonawenturska



Bibliotekarce gdzieś spod Jasła  
zarówka raz w czytelni trzaśła.  
Gdy ją gmerać w abażurze,  
to zaświeciła – wbrew naturze –  
światłem cudownym.  
Poczem zgaśła.

## MUZYKA W BIBLIOTECE

### Krzyk ciszy

Pewnego razu, podczas koncertu odbywającego się w bibliotece, usłyszałem następujący komentarz:

– Po co te wszystkie koncerty? Przecież biblioteka to nie dom kultury! W dodatku hałas przeszkadza czytelnikom. Nawet tutaj nie mogą liczyć na spokój i ciszę...

Ponieważ recital wcale nie był głośny, a zarzut nie pochodził od czytelnika tylko od pracownika, od razu przypomniała mi się scenka z nieśmiertelnego *Bruneta wieczorową porą*: „Co to jest! Pan se tu czytelnię urządził?! To jest muzeum, a nie klubokawiarnia, proszę pana!”

Żarty żartami, ale pytanie o zasadność organizowania wydarzeń muzycznych w bibliotekach jest dziś czysto retoryczne i pogląd, jakoby miała w nich wyłącznie „krzyć cisza” (że po raz drugi posłużę się cytatem z barejowskiego klasyka) przerywana jedynie przez szlachetny szelest papieru, zdecydowanie odszedł do lamusa. Koncerty, cykle spotkań muzycznych, recitale zadomowiły się na dobre nie tylko w najśłynniejszych księżniczkach w rodzaju waszyngtońskiej Biblioteki Kongresu czy Biblioteka Riccardiana we Florencji, ale też w niewielkich gminnych bibliotekach, w których czasem trudno znaleźć salę o dobrej akustyce, a jednak gra się w nich muzykę wbrew wszelkim przeciwnościom losu!

Pytanie nie brzmi więc, **czy** muzyka w bibliotece, tylko **jaka** muzyka? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Nie ma jakiegoś uniwersalnego gatunku, który należałoby, niejako „z urzędu”, grywać w bibliotece. Oczywiście istnieją style, które z wnętrzem biblioteki tworzą faktury mocno dysonansowe. Można na przykład założyć, że występ deathmetalowców spod znaku szatańskich „growli” byłby zarówno dla czytelników jak i pracowników doświadczeniem zbyt ekstremalnym. Ale już mocny koncert rockowy jest

świetnym pomysłem – pod warunkiem, że urządzi się go w odpowiednio ciepłej porze roku i w plenerze: przed budynkiem placówki.

Tradycyjnie z biblioteką kojarzą się dwa gatunki: nobliwa muzyka klasyczna oraz poezja śpiewana. Ta pierwsza jest jak wino – dobra na każdą okazję, choć w ostatnich latach święci triumfy głównie w wydaniu rocznicowym. Rok Chopina, Moniuszki czy Szymanowskiego jest nie tylko znakomitą okazją do zorganizowania koncertu przypominającego dorobek narodowych mistrzów, ale też szansą na przygotowanie projektu, który pozwoliłby uzyskać dotację finan-

sującą cykl wydarzeń poświęconych ich twórczości. Oczywiście biblioteki nie powinny przejmować roli filharmonii; nie mówimy zatem o wielkiej symfonice (na co zresztą zwykle nie ma ani warunków lokalowych, ani funduszy), tylko o kameralnych koncertach wspartych wydarzeniami towarzyszącymi (wystawy tematyczne, konferencje naukowe, ekspozycje księgozbioru muzycznego).

Natomiast poezja śpiewana (czy, jak kto woli, ballada autorska) jest z natury rzeczy gatunkiem muzyki najbliższym słowu pisanemu i żadnej placówki bibliotecznej nie trzeba przekonywać, jak świetnie może wypaść promocja tomiku liryków uzupełniona recitalem poetyckich songów w wykonaniu autora.

Znakomicie w bibliotece sprawdza się też jazz. I nie chodzi tylko o przyjemny, ale trochę bepcioowy smooth jazz, który może sączyć się dyskretnie z głośników, „nie wadząc nikomu”, ale o pełnokrwiste, improwizowane recitale jazzowe. Jeśli biblioteka dysponuje pianinem, nawet takim, które stoi od wielu lat w kącie, zbierając kurz, to warto je nastroić i zaprosić pianistę jazzowego. Nie musi to być od razu Moździerz, ba, może być to nawet jazzman – amator, wystarczy, żeby „czuł bluesa”!

Rzecz jasna wszystko zależy od kontekstu. Jeżeli w małej miejscowości istnieje długa tradycja lokalnych zespołów folklorystycznych, to „ujazzowianie” na siłę nie ma sensu – wówczas w sposób naturalny folklor staje się muzyczną wizytówką placówki bibliotecznej. Zresztą wiele gminnych bibliotek na Lubelszczyźnie wspiera aktywność swoich zespołów ludowych.

Nie ma więc z zasady „złej” czy nieodpowiedniej muzyki w bibliotece. A i „krzyk ciszy” po kilku intensywnych koncertach z pewnością nie zaszkodzi. Ważne, żeby była to cisza twórcza, a nie grobowa...



Jarosław Sawic

**Bioteka Bioteka** – to nowa siedziba dwóch Filii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lublinie, która mieści się w dawnej Karczynie Słupskiej przy Al. Raclawickich. Zgodnie z założeniami jej twórców, jest przestrzenią nawiązującą do zielonych terenów Ogrodu Saskiego. W swojej industrialnej stylistyce łączy tętniącą życiem tkankę miejską z zielonym, dającym wytchnienie ogrodem. Zarówno architektura, zbiory, jak i lokalizacja sprawiają, że ma szansę stać się literackim sercem Lublina. Co więcej, mając na uwadze pragmatyczny wymiar kultury, w kierunku którego coraz częściej zwracają się zarówno twórcy, jak i organizatorzy instytucji, Bioteka będzie doskonałą przestrzenią do wspierania wielowymiarowego rozwoju mieszkańców.

#### Biblioteka dla każdego

Wnętrze zostało zaprojektowane w najdrobniejszych detalach. Wszystko jest doskonale przemyślane i nie ma tutaj miejsca na przypadkowość. Połączenie surowych materiałów, takich jak beton czy szkło z elementami drewnianymi oraz wszechobecną zielenią tworzy harmonijną całość. Niezwykle istotny jest fakt, że Bioteka jest miejscem dostępnym dla wszystkich użytkowników, również tych z niepełnosprawnościami. To miejsce pozbawione barier architektonicznych, ze specjalnymi udogodnieniami, takimi jak świetlne ścieżki czy dostosowane stanowisko komputerowe. Na przestrzeni ponad 400 m kw. znalazły swoje miejsce zbiory Filii nr 6, która przez dziesięciolecia mieściła się na ostatnim piętrze bloku przy ul. Poniatowskie-



go 4. Bogaty księgozbiór dopełniły multimedia Filii nr 27 przeniesionej z dzielnicy Czechów. W rezultacie Bioteka posiada ponad 30 tys. egzemplarzy: książek drukowanych, audiobooków, filmów oraz muzyki. Część zbiorów Filii dedykowana jest osobom z dysfunkcjami wzroku. Są to m.in. książki z serii Wielkie Litera czy możliwość nagrania materiałów na specjalne urządzenia, tzw. czytaki.

#### Nie tylko zbiory

Jednak współczesna biblioteka to nie tylko zbiory, ale może przede wszystkim oferowanie szerokiego zakresu usług, które mają odpowiadać potrzebom użytkowników. Przekraczając próg biblioteki wchodzimy do galerii, w której w przyszłości będą prezentowane wystawy czasowe. Już w tym miejscu widoczne są dominujące w całej przestrzeni betonowe ściany oraz chrobotek – zielony porost, który przełamuje surowość wnętrza. Kolejna sala to miejsce, w którym znalazła się czytelnia prasy, a także jedyny w regionie punkt wymiany roślin – Kwiatodzielnia. Od początku funkcjonowania biblioteki inicjatywa ta, spotkała się z dużym zainteresowaniem. Mieszkańcy chętnie przynoszą tutaj swoje rośliny, lub szczepki do ukorzenia i zabierają nowe okazy do domowych kolekcji. W salach także znajdują się kompozycje roślinne oraz nowoczesne podświetlane siedziska. Od progu uwagę zwraca efektowne, lecz oszczędne w formie oświetlenie i industrialny, czarny sufit z widoczną infrastrukturą techniczną. Całość dopełnia podłoga z mikrocementu, którą zdobią malowane ręcznie gra-

fiki i reprodukcje dzieł sztuki. Kolejne pomieszczenia, przygotowane z myślą o użytkownikach, to przestrzeń do prowadzenia warsztatów, pokój gier i sala komputerowa. Tak przygotowana przestrzeń otwiera drogę do prowadzenia bogatej działalności, która od początku została oparta na czterech głównych filarach: DZIEDZICTWIE, ANIMACJI, EDUKACJI i ROZWOJU. Punktem wyjściowym, łączącym przedstawione powyżej wartości, czy też filary, jest oczywiście literatura. W każdym z nich bowiem, jednym z nadrzędnych celów jest promowanie czytelnictwa wśród różnych grup wiekowych i społecznych. Założenie to zakłada przejście od spojrzenia wstecz, na łączące ludzi wydarzenia i wytwory kultury, poprzez prowadzenie działań animacyjnych mających charakter integracyjny aż do wspierania edukacji w myśl założeń lifelong learning, która jest motorem rozwoju. Od momentu otwarcia pomimo obostrzeń związanych z pandemią udaje się realizować różnego rodzaju działania w sieci oparte na wspomnianych wyżej założeniach. Odbywają się spotkania autorskie (np. dotyczące kompetencji przyszłości), warsztaty (np. z pracy w chmurze), interaktywne quizy literackie, wirtualne wystawy o pisarzach (m.in. o Krzysztofie Kamiliu Baczyńskim). Prowadzona jest też akcja społeczna pod hasłem "Pokoloryzuj swoje wspomnienia" – polegająca na digitalizacji czarno-białych zdjęć przynoszonych przez użytkowników i nadawania im kolorów.

#### Współpraca

Przy projektowaniu oferty Bioteki niezwykle ważne są też zasady partycypacji i targetyzacji. Mieszkańcy, twórcy, edukatorzy, animatorzy i organizacje mają w Biotece partnera do wspólnych działań. Odbiorcy zaś będą mieli poczucie żywego uczestnictwa w kulturze, nadając jej rytm i dynamikę. „Targetyzacja” działań, czyli zorientowanie na jasno zdefiniowanego odbiorcę (dzieci i młodzież, studentów i pokolenie trzydziestolatków, generacje średnie, seniorów) zawiera jednocześnie element „niedomknięcia”, rodzaj świadomej niekonsekwencji rozumianej jako otwarcie na innego niż zdefiniowany adresata. Pierwsze miesiące, mimo że naznaczone obostrzeniami, przy-



niosły już pierwsze wspólne działania. Bardzo ciekawy jest projekt młodych ludzi z V LO w Lublinie pod hasłem FrogTalk. Projekt jest realizowany przez młodzież w ramach programu Zwolnieni z Teorii, i zakłada akcję uświadamiania społeczności o znaczeniu roślin i zieleni w życiu codziennym, a także akcją zazielenienia szkoły. Bioteka została zaproszona do współpracy i patronuje licealistom w działaniach.



**Biblioteka wielu pokoleń i narodowości**

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie w 2020 roku zorganizowała cykl szkoleń online pod hasłem „Biblioteka wielu pokoleń i narodowości”. Jego realizacja była możliwa dzięki pozyskaniu dotacji w ramach programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Partnerstwo dla książki”, realizowanego przez Instytut Książki. Koszt całości zadania wyniósł 14 000 zł. – dotacja MKiDN. Dodatkowo w ramach projektu zakupiono dwa laptopy oraz urządzenia peryferyjne, dzięki którym była możliwość przeprowadzania oraz zapisu webinarium.

Ideą projektu było rozwijanie kompetencji pracowników bibliotek samorządowych województwa lubelskiego. W ramach zadania zorganizowano 8 webinarium, przeszkolono 237 osób. W webinarium uczestniczyli bibliotekarze zajmujący się pracą z dziećmi, młodzieżą, seniorami i niepełnosprawnymi. Uczestnicy warsztatów nabyli nowe umiejętności, pozwalające na skuteczne angażowanie wielopokoleniowej społeczności lokalnej, stymulowanie świadomego uczestnictwa w kulturze, budowanie poczucia więzi i integracji między mieszkańcami, rozwijanie nowych form pracy z użytkownikami w każdym wieku, w celu zainteresowania ofertą i współdziałania w przestrzeni biblioteki. Webinarium w chwili obecnej są dostępne online. Serdecznie zapraszamy do obejrzenia wszystkie zainteresowane osoby.

W ramach zadania przeprowadzono następujące szkolenia:

**Design Literacki** (12.10.2020 r., godz. 10.00 – 12.00). Szkolenie poprowadziła Magdalena Krasuska – trener Domu Słów w Lublinie. Bibliotekarze zapoznali się metodami pracy, z wartościową literaturą dziecięcą podejmującą istotne i zaangażowane społecznie tematy, m.in.: uprzedzeń, różnorodności kulturowej, tolerancji, empatii, odmienności.  
<https://youtu.be/94BCwynuqrc>

**Warsztaty komiksowe** (13.10.2020 r., godz. 10.00 – 12.00). Szkolenie poprowadził Maciej Pałka – trener Domu Słów w Lublinie. Bibliotekarze zapoznali

się z podstawami języka oraz zasadami poprawnego tworzenia komiksu.

<https://youtu.be/YHWn34LnNs>

**Słowem po Świecie** (21.10.2020 r., godz. 10.00 – 12.00). Szkolenie poprowadziła Monika Czapka – trener Domu Słów w Lublinie. Bibliotekarze zapoznali się z aktywnymi metodami pracy z książką i dziećmi na przykładzie serii książek „Świat dla Dociekliwych”.

<https://youtu.be/J-YK4qlmv1c>

**Warsztaty kaligrafii** (23.10.2020 r., godz. 10.00 – 12.00). Szkolenie poprowadziła Anna Kłys – trener Domu Słów w Lublinie. Bibliotekarze zapoznali się z historią kaligrafii, krojem pisma italic i literaturą, z której warto czerpać inspiracje podczas nauki pięknego pisania.

<https://youtu.be/R8tElkTTctU>

**Bajkoterapia dla małych i dużych** (29.10.2020 r., godz. 10.00 – 12.00). Szkolenie poprowadziła Lilia Potonia – arteterapeutka, psycholog, psychoterapeutka Gestalt. Bibliotekarze zapoznali się z metodą bajkoterapii: założeniami, rodzajami, zasadami zastosowania, a także techniką tworzenia.

<https://youtu.be/joru6u2BIVl>

**Muzykoterapia w bibliotece** (13.11.2020 r., godz. 10.00-14.00). Szkolenie poprowadził dr hab. Krzysztof Stachyra, pedagog muzyczny i certyfikowany muzykoterapeuta. Bibliotekarze zapoznali się z możliwościami wykorzystania muzyki i aktywności z nią związanych na terenie biblioteki. Zaprezentowane zostały aktywne, jak i receptywne techniki muzykoterapii, w tym zasady doboru muzyki do działań o różnym celu i charakterze, m.in. modyfikacji nastroju, umiejętności odprężenia się, pobudzenia kreatywności, czy aktywności – łączące muzykę z wyobrażeniami i słowem pisany.  
[https://youtu.be/3DQuxm\\_5pBY](https://youtu.be/3DQuxm_5pBY)

**Trening koncentracji i pamięci dla seniorów** (24.11.2020 r., godz. 10.00-14.00). Szkolenie poprowadziła dr. Zofia Zaorska: gerontolog, założycielka Lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Szkoły SuperBabci i Dziadka. Bibliotekarze dowiedzieli się jak urozmaicić kontakty z seniorami odwiedzającymi

biblioteki i poprowadzić dla nich zajęcia.

<https://youtu.be/aaXkzW2cJE8>

**Warsztaty edukacyjne na temat osób niesłyszących, niewidomych z elementami savoir vivre względem osób niepełnosprawnych** (3.12.2020 r., godz. 10.00-14.00). Szkolenie poprowadziła Monika Misiura – psycholog, trener warsztatów animacyjnych specjalistycznych dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych. Bibliotekarze zapoznali się ze specyfiką niepełnosprawności wzrokowej, słuchowej oraz sprzężonej, głównymi trudnościami jakich doświadczają osoby z uszkodzonym wzrokiem i słuchem, oraz metodami pracy.

<https://youtu.be/Ef00QLvfFss>

Wszystkie webinarium, w opinii uczestników były konstruktywne i nowatorskie. Bibliotekarze mogli bowiem rozwinąć zawodowe kompetencje, a w wielu przypadkach również swoje osobiste zainteresowania.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury, uzyskanych z dopłat ustanowionych w grach objętych monopolem państwa, zgodnie z art. 80 ust. 1 ustawy z dnia 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych

**Marcin Furman**

WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie  
Dział Instrukcyjno-Metodyczny

W dniach 8-18 stycznia 2021 r. GBP w Firleju (pow. lubartowski) zorganizowała *Firlejowskie Ferie I Love Firlej*, w ramach których zorganizowano konkursy fotograficzny i plastyczny, czytanie bajek dla najmłodszych, zajęcia plastyczne i konkurs kolęd on-line.  
<https://www.facebook.com/GBPFirlej/photos/pcb.1571152343272534/1571152253272543/>

W dniach 11-15 stycznia 2021 r. MBP w Hrubieszowie zaprosiła najmłodszych na *Ferie bez nudy* on-line. W programie znalazły się: Opowieści Zielonego Kota, Klocki bez nudy, Zakręcony ogród – warsztaty ekologiczne, gry i zabawy słowem.

[https://www.mbphrubieszow.pl/index.php?limit\\_start=30](https://www.mbphrubieszow.pl/index.php?limit_start=30)

14 stycznia 2021 r. projekt otwartej w 2018 r. Filii nr 40 MBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie „Biblioteki na Poziomie” został laureatem nagród w dwóch konkursach architektonicznych: 11. edycji Plebiscytu Polska Architektura XXL oraz prestiżowego International Property Award.

<https://www.mbp.lublin.pl/archiwum/dzialalnosc-filii/595-biblioteka-na-poziomie-z-prestizowa-nagroda>

25 stycznia 2021 r. MBP w Józefowie (pow. biłgorajski) podsumowała konkurs *Zasmakuj w książkach!*. Zadanie konkursowe polegało na wypożyczeniu dowolnej książki z biblioteki, przygotowaniu smakołyku, zrobieniu zdjęcia i przesłaniu go konkurs.

<http://www.mbpjozefow.naszabiblioteka.com/n,po-sumowanie-konkursu-zasmakuj-w-ksiazkach>

21 stycznia 2021 r. Filia nr 1 MBP w Białej Podlaskiej zainaugurowała akcję *Pasjonaci z sąsiedztwa*, ukazującej pasję i zainteresowania mieszkańców – czytelników biblioteki. Pierwszą bohaterką została Irena Harasimiuk, która wykonuje hafty i szydełkuje. Wytwory jej talentu prezentowane są w witrynie biblioteki, a film o autorce zamieszczony został na fanpage’u MBP.

<https://www.facebook.com/1182763951825025/videos/430116238153465>

9 lutego 2021 r. MBP w Krasnymstawie zaprosiła na wirtualne zwiedzanie wystawy *Dziecięce fantazje* czyli plastyczną interpretacją wysłuchanych bajek i opowieści przez dzieci z Przedszkola nr 5, grupa Żabki w ramach prowadzonej przez bibliotekę akcji czytelniczej pod hasłem *Wędrujące książki*.



<https://www.mbpkrasnystaw.com.pl/index.php?start=8>

9 lutego 2021 r. GBP w Podedwórzcu (pow. parczewski) zorganizowała konkurs *500 polubień*. Zabawa nawiązywała do przekroczenia liczby 500 polubień na fanpage'u biblioteki. Warunkiem wzięcia udziału w konkursie było oznaczenie profilu osoby na facebooku pod postem z zabawą.

[https://www.facebook.com/watch/live/?v=275576217312803&ref=watch\\_permalink](https://www.facebook.com/watch/live/?v=275576217312803&ref=watch_permalink)

11 lutego 2021 r. MGBP w Oplu Lublin zorganizowała internetową ankietę *Pączki czy faworki* oraz konkurs na najciekawsze uzasadnienie wyboru. W ankiecie zwyciężyły pączki.

<https://fajnabiblioteka.pl/wyniki-konkursu-tlusty-czwartek/>

14 lutego 2021 r. GBP w Starych Kobiątkach (pow. łukowski) zaprosiła na wirtualny walentynkowy koncert piosenki przedwojennej *Powróćmy jak za dawnych lat* przygotowany przez zespół instrumentalno-wokalny „Muzyczna Strefa 44”.

<https://www.facebook.com/watch/?v=172632651062584>

16 lutego 2021 r. MBP w Bychawie (pow. lubelski) na swoim fanpage'u na facebooku uruchomiła grupę dyskusyjną dla miłośników psów i książek. Do grupy może dołączyć każdy, kto kocha psy i czytanie książek.

<https://www.facebook.com/Biblioteka.Bychawa>

22 lutego 2021 r. w Filii nr 1 MBP w Kraśniku otwarto wystawę *Rękodzieła artystyczne czasów pandemii*, na której zaprezentowano prace członkiń koła rękodzielniczego Uniwersytetu III Wieku powstałych podczas lockdownu z wiosny 2020 r.

<https://biblioteka.krasnik.pl/index.php?start=10#galleryaa7711e121-1>

24 lutego 2021 r. w ChBP im. M. P. Orsetti w Chełmie zaprezentowano wystawę *Żołnierze Wyklęci. Podziemie niepodległościowe 1944-1963* przygotowaną przez Biuro Edukacji Narodowej IPN autorstwa dra Wojciecha Frazika, Aleksandry Kaiper-Miszulowicz, dra hab. Filipa Musiała.

<http://www.chbp.chelm.pl/zolnierze-wykleci-podzie-mie-niepodleglosciowe-1944-1963/>

Od 1 marca 2021 r. Książnica Zamojska im. S. K. Zamoyskiego zaprasza do udziału w 4 modułowym kursie on-line dla Rodziców, promującym czytelnictwo wśród dzieci. Autorski program *Dodaj książkę skrzydeł* opracowała Agata Korcz-Rozłowska. Kurs skierowany jest do Rodziców, którzy chcieliby zachęcić dzieci do czytania, a także tych, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej o wpływie książek i czytania na rozwój dzieci.

<https://biblioteka.zamosc.pl/dodaj-ksiazke-skrzydel/>

3 marca 2021 r. w MBP im. T. Zamoyskiego w Tomaszowie Lubelskim odbyła się uroczystość wręczenia nagród *Testu wiedzy o języku polskim*, współorganizowanego z Zespołem Szkół Techniczno-Zawodowych. Konkurs on-line wpisał się w obchody Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego i zgromadził 42 uczestników.

<http://mbp.tomaszow-lubelski.com.pl/?mid=1&pid=17242>

8 marca 2021 r. M-PBP im. A. Kamińskiej w Świdniku z okazji Dnia Kobiet zorganizowała wystawę malarstwa Anny Witek *W poszukiwaniu wiosny*. <http://www.bibliotekaswidnik.pl/index.php/wez-udzial/wystawy/901-w-poszukiwaniu-wiosny>

9 marca GBP w Ułężu (pow. rycki) zainaugurowała regularne zajęcia plastyczne pod hasłem *Świat małych artystów*.

<https://www.facebook.com/Gminna-Biblioteka-Publiczna-w-U%C5%82%C4%99%C5%BCu-2052195041476867/>

12 marca 2021 r. Filia nr 2 MGBP im. Z. Herberta w Łęcznej w ramach zajęć z biblioterapii on-line zaprosiła dzieci i rodziców do wysłuchania bajki *Bajki pomagajki... na dobry dzień i jeszcze lepsze jutro: poradnik pozytywnego myślenia, działania i odczuwania*. <https://www.facebook.com/295358947609446/videos/462874151529597>

21 marca 2021 r. MGBP w Kazimierzu Dolnym (pow. puławski) przyłączyła się do świętowania Światowego Dnia Poezji przygotowując nietypo-

wą wystawę pod wspólnym tytułem: *Zabierz ze sobą wiersz*. Na miłośników poezji w czterech miejscach miasta, przed Kazimierskim Ośrodkiem Kultury, Promocji i Turystyki, Centrum Informacji Turystycznej, Zespołem Zamkowym i Biblioteką Publiczną czekały utwory Cypriana Kamila Norwida i Krzysztofa Kamila Baczyńskiego – patronów roku 2021 wydrukowane na kartkach.

<https://pbb.pulawy.pl/kazimierska-biblioteka-swietuje-swiatowy-dzien-poezji>

26 marca MBP we Włodawie zaprosiła na *Wirtualną Noc z Andersenem*. W programie znalazły się:

„Biblioteczny Serwis Informacyjny” – aktualne wiadomości ze świata baśni Andersena i baśń *Brzydkie kaczątko* czytana przez członków Młodzieżowego Dyskusyjnego Klubu Książki.

[https://www.mbpwlodawa.pl/images/artykuly/2021/2021nza/2021nza\\_01\\_plakat\\_01.jpg](https://www.mbpwlodawa.pl/images/artykuly/2021/2021nza/2021nza_01_plakat_01.jpg)

**Paweł Kordybacha**

WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie

Dział Instrukcyjno-Metodyczny